Na str. 3: „Lex Pieracki"

NR. 395 (5098) cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 20 LISTOPADA 1932 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-78
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-86
DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Bolesław Limanowski

W okresie obchodów czterdziestolecia P.P.S.

Gdy obchodzimy teraz czterdziestolecie PPS., trzeba wspomnieć i podkreślić, że przewodniczącym paryskiego Zjazdu z 1892 r., na którym założono naszą Partję, był Bolesław **Limanowski.** Opisuje tę chwilę sam z właściwą sobie skromnością w artykule, umieszczonym w **„Księdze pamiątkowej PPS."**, wydanej przed dziesięciu laty.

Niedawno Partja nasza, a wraz z nią cały proletarjat polski, składali hołd patrjasze polskiego Socjalizmu z racji 97-ej rocznicy urodzin; urodził się bowiem w listopadzie r. 1835. **Limanowski** jest żywą historją polskiego Socjalizmu. Bezprzykładna to postać. Bezprzykładne to zasługi.

Przypomnijmy główne etapy tego wielkiego żywota. Już w r. 1861 bierze udział w demonstracji patrjotycznej w Wilnie. Na zesłaniu w gub. Archangielskiej, w Mezeniu, zaznajamia się z literaturą socjalistyczną; pod wpływem **Milla i Lassalla** staje się socjalistą. Gdy wraca do kraju, bierze udział w początkach pracy socjalistycznej na terenie b. Galicji. Wygłasza w r. 1871 w **„Gwieździe"** lwowskiej odczyty, które później ukazują się drukiem p. t. **„O kwestji robotniczej"**. Wyrzucony z Galicji, emigruje do Szwajcarji i Paryża. Pracuje w socjalistycznej grupie **„Ludu Polskiego"**. Bierze udział w redakcji socjalistycznej **„Pobudki"**, wreszcie — w organizowaniu P.P.S. I pozostaje naszej Partji wierny do dziś dnia. W r. 1907 wraca do kraju, do Krakowa. W Polsce Niepodległej zostaje senatorem.

Niestety, w krótkim artykule nie możemy silić się na przedstawienie tego niezwykłego żywota, pełnego pracy i poświęcenia. Czytelnik znajdzie główne fakty w pracy K. **Czachowskiego,** w t. II **„Niepodległości"** za r. 1930. Szkice biograficzne napisali w swoim czasie także W. M. **Kozłowski** i tow. L. **Wasilewski.**

Mozolny i twardy był to żywot! **Limanowski** był jakiś czas — robotnikiem w fabryce Lewandowskiego w Warszawie. Pozatem był fotografem, nauczycielem, korektorem, urzędnikiem asekuracyjnym i t. p. Życie pełne trudów i abnegacji. Niedawno ktoś napisał, iż dawny socjalista polski **Worcell,** któremu **Limanowski** poświęcił najlepszą swoją pracę monograficzną, stał się swojem życiem, pełnem ofiar, jakgdyby wzorem dla **Limanowskiego.**

Niezliczone są prace naukowe **Limanowskiego!** Trzeba podzielić je na serje, aby w nich się nieco zorjentować. A więc np. będziemy mieli serję **HISTORYCZNĄ.** Należy do niej bardzo czytana **„Historja demokracji polskiej"**, dalej **„Historja powstania polskiego 1863 r."**, **„Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość"**, **„Historja ruchu rewolucyjnego w Polsce w r. 1846"**, **„Dzieje Litwy"** i t. p. Dalej mamy serję **MONOGRAFJI,** jak np. prace o **Worcellu, Kołłątaju, Traugucie, Staszicu, Kościuszce, Kamieńskim, Supińskim** i t. p. Mamy serję **SOCJOLOGICZNĄ,** jak np. **„Naród i Państwo"**, lub dwutomowa **„Socjologja"**, której **Limanowski** poświęcił 60 lat pracy! Potem mamy serję, poświęconą poszczególnym **KRAJOM POLSKI,** jak **„Mazowsze polskie"**, lub **„Odrodzenie i rozwój narodowości polskiej na Śląsku"**, wreszcie — serję — **SOCJALISTYCZNĄ,** do której należą liczne broszury oraz dwie wielkie prace, w swoim czasie ogromnie czytane i tłomaczone na czeski i inne języki o **„Ruchu społecznym w XVIII i XIX stuleciu"** przypominamy czytelnikowi, że w tych pracach znajdzie dzieje pierwszych przebłysków myśli socjalistycznej w Polsce. Ostatnio wydał niewielką broszurę p. t. **„Rozwój polskiej myśli socjalistycznej"**.

Gdy czytamy tę bibljografję prac **Limanowskiego,** ogarnia nas podziw i zdumienie. Wydaje się, iż rzeczą jest nieprawdopodobną, aby jeden człowiek to wszystko opracował. A jeszcze do dziś dnia stary **Limanowski** trzyma pióro w swej starczej dłoni.

Naturalnie, socjalizm **Limanowskiego** jest nieco inny niż marksizm współczesny. **Perl** pisał, iż socjalizm **Limanowskiego** był raczej „socjalizmem humanitarnym" niż klasowym. Nie posiada więc tych „ostrych kantów", jakimi się oznacza klasowa doktryna marksizmu. Dla **Limanowskiego BRATERSTWO** ma większe znaczenie, niż walka klasowa. Dlatego też w swej cytowanej ostatniej pracy z taką sympatją mówi o **Saint-Simoniźmie.** Natomiast do marksizmu odnosi się krytycznie i pisze, że w nim „zasada walki klas wyolbrzymiała do takiego znaczenia, zwłaszcza u gorliwych marksistów, że zaciemniła niemal zupełnie z trzech zasad rewolucyjnych — zasadę braterstwa" (str. 14). Nie dziwimy się, oczywiście, tym uwagom, skoro wiemy, w jakim czasie i pod jakim wpływem układała się socjalistyczna myśl **Limanowskiego.**

Dziewięćdziesięciosiedmioletni starzec, **najpiękniejsza dziś postać polityczna w Polsce,** zachowuje nadal całkowitą jasność myśli i sądu. Wielokrotnie w ostatnich czasach piętnował obecne stosunki w Polsce. Chętnie łączy się z młodzieżą, w której widzi przyszłość polskiego Socjalizmu i Polski. Przed kilkoma tygodniami jeszcze brał udział w Akademji Młodzieży TUR. w **„Ateneum"**, — która została rozwiązana przez policję.

Cała nasza Partja, cały lud polski składa **HOŁD** i najserdeczniejsze życzenia socjaliście, którego całe życie było i jest niezmierną **PRACĄ, ZASŁUGĄ I POŚWIĘCENIEM.**

Kazimierz Czapiński.

Hitler u Hindenburga

Hitler żąda dla siebie teki kanclerza

Wczoraj o godz. 11,30 prezydent *Hindenburg* przyjął na przeszło półtoragodzinnej audjencji przywódcę stronnictwa narodowo - socjalistycznego *Hitlera.* Rozmowa miała początkowo charakter poufny i odbywała się w cztery oczy między *Hindenburgiem* a *Hitlerem,* dopiero później zaproszony został sekretarz stanu, v. *Meissner.* Komunikat oficjalny podkreśla, że pertraktacje kontynuowane będą w ciągu najbliższych dni. Z kół hitlerowskich donoszą, że *Hitler zażądać miał oddania mu teki kanclerza.*

Wiadomość o wizycie *Hitlera* zelektryzowała tłumy jego zwolenników. Opuszczającemu gmach *Hitlerowi* tłumy, zebrane na ulicy, urządziły owację, odprowadzając wśród entuzjastycznych okrzyków samochód.

Według informacyj prasy, po przyjęciu **Hitlera** przez **Hindenburga,** nawiązane zostaną **bezpośrednie rokowania** pomiędzy centrum i hitlerowcami.

W razie dojścia do porozumienia centrum i hitlerowcy zaproponują niemiecko - narodowym, bawarskim ludowcom i drobnym ugrupowaniom prawicowym przyjęcie uzgodnionego programu, jako wspólnej podstawy do utworzenia „koncentracji narodowej".

Równocześnie przeciwnicy tej kombinacji z otoczenia gen. **Schleichera** wzmogli swą działalność na rzecz zachowania charakteru „prezydjalnego" Rządu. Między innemi, kierownictwo „Stahlhelmu" wystosowało pismo do **Hindenburga,** w którem opowiada się za utrzymaniem „autorytatywnego" charakteru Rządu Rzeszy. Wynik ostatnich wyborów do Reichstagu potwierdził, zdaniem autorów listu, ponownie niemożliwość solidarnej polityki parlamentu.

Inne wiadomości zapewniają, że w **kołach centrowych** istnieje różnica zdań co do samej możliwości współpracy z hitleryzmem. Oporne stanowisko zajmują **centrowe związki zawodowe.**

Kandydacki artykuł

Wymieniany ostatnio, jako kandydat na stanowisko kanclerza Rzeszy, były minister **Gessler,** ogłosił artykuł o zagranicznej polityce niemieckiej.

Na czoło zagadnień polityki zagranicznej w najbliższej przyszłości — pisze **Gessler** — wysuwa się **walka o rewizję postanowień terytorjalnych traktatów pokojowych,** o **„wykreślenie znośnych granic na wschodzie** i o utworzenie związku niemieckich państw środkowej Europy'"

Jacy „liberalni"

Opublikowanie nowego statutu Partji Faszystowskiej dało okazję do komentarzy na temat wprowadzonych zmian. Jedną z najciekawszych jest modyfikacja formuły przysięgi, w której każdy faszysta obowiązuje się do słuchania rozkazów **Mussoliniego** „bez dyskusji". Obecnie dodatek ten **został zniesiony.** Nowy statut nakłada przeciwnie na sekretarza partji obowiązek zwoływania co roku **ogólnych zebrań dyskusyjnych.**

„Bandy macedońskie" znów na widowni

Na granicy bułgarskiej, w pobliżu miejscowości **Darewo Selo,** trzy grupy „komitadżi" usiłowały przedostać się na terytorjum jugosłowiańskie. Napastnicy stoczyli walkę z posterunkiem jugosłowiańskiej straży granicznej. Na miejscu zajścia znaleziono kilka granatów. Władze jugosłowiańskie zażądały zwołania posiedzenia komisji mieszanej dla rozpatrzenia tej sprawy.

Walka tramwajarzy w Szanghaju

Z **Szanghaju** donoszą, że strajkujący od sześciu tygodni tramwajarze przypuścili wczoraj szturm do budynku, w którym mieści się siedziba władz towarzystwa tramwajowego. Wobec groźnej postawy strajkujących wkroczyła policja międzynarodowa. Podczas strzelaniny rzucono bomby; 15 osób odniosło rany, w tej liczbie trzy ciężkie.

Uroczyste pożegnanie

Wczoraj o godz. 12.30 w południe p. minister Józef *Beck* w towarzystwie szefa gabinetu p. *Dembickiego* oraz sekretarza p. *Frydrycha,* wyjechał do Genewy. Na dworcu żegnali p. ministra ambasador *Laroche,* radca ambasady włoskiej *Petrucci,* podsekretarz stanu Tadeusz *Lechnicki,* minister *Schaetzel,* dyrektor *Lipski,* naczelnik *Drymmer,* radca *Sokołowski* oraz przedstawiciele prasy „sanacyjnej".

Już w końcu bieżącego miesiąca ukaże się pierwszy zeszyt

BIBLJOTEKI TEORETYKÓW SOCJALIZMU

K. Marks. — Praca najemna i kapitał.

Następne tomiki będą wychodziły w dwutygodniowych odstępach.

Czy zaprenumerowaliście już „Bibljotekę"?

12 zeszytów (700 stron druku) w prenumeracie kosztuje 7 złotych. Należność należy wpłacać:

1) na konto PKO Banku Społem Nr. 81.800 rach. „Światła" nr. 104,
2) na konto PKO Księgarni Robotniczej,
3) na ręce upoważnionych kolporterów.

Dziś o g. 12 w południe w sali „Ateneum" (Czerwonego Krzyża 20)

UROCZYSTA AKADEMJA

poświęcona pamięci Eugenjusza Śmiarowskiego

Przemawiać będą: Leon Berenson, Jan Kwapiński, Herman Liberman Stanisław Thugut. Wstęp wolny

LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA
STOWARZYSZENIE B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

C. K. W.

Posiedzenie CKW. PPS. odbędzie się we czwartek dn. 24 listopada o godz. 10 rano w Domu ZZK. przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Bezczelne manewry firmy „Scheibler i Grohman"

„Republika" łódzka donosi, że obniżka płac u **„Scheiblera i Grohmana"**, po **ponownem uruchomieniu** firmy, ma wynosić od 8 do 12 proc.

Odroczenie obrad Komisji Rozjemczej

W sprawie marynarzy gdyńskich

Dn. 18 b. m. w Komisarjacie Rządu w **Gdyni** odbyć się miało posiedzenie **Komisji** Rozjemczej w sprawie warunków pracy i płacy **marynarzy gdyńskich.**

W skład Komisji wchodziło: 3 przedstawicieli **Zw. Transportowców** i 3 przedstawicieli **Zw. Armatorów.** Przewodniczyć miał wojewoda pomorski p. **Kirtiklis,** jako superarbiter.

Ponieważ p. wojewoda nadesłał do Komisji Rozjemczej **rezygnację ze stanowiska superarbitra, obrady nie odbyły się.**

Zgodnie z zawartem porozumieniem o likwidacji strajku w dn. 6 września b. r., iż na wypadek nieuzgodnienia osoby superarbitra, wyznaczy go b. Komisarz Rządu (p. **Zabierzowski)** sprawa mianowania superarbitra została przekazana p. **Zabierzowskiemu.**

Następne posiedzenie Komisji Rozjemczej odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie.

B. B. i p. Wyrostek

Wczoraj dopiero ogłoszono tekst „wyroku" sądu partyjnego B. B. W. R. w sprawie p. sen. **Wyrostka.** Tekst brzmi:

„Sąd uznaje, że sen. **Wyrostek** nie nadużył swego stanowiska senatorskiego i nie popełnił nic, coby ze stanowiska senatora i obywatela było niegodne".

„Wyrok podpisali pp. sen. B. B. **Dobiecki,** pos. BB **Starzak** i działacz BB **Sypniewski.**

Motywy nie zostały jeszcze ogłoszone. Do sprawy powrócimy z chwilą ogłoszenia **motywów.** Narazie stwierdzamy:

1) że **fakt** podjęcia się przez p. **Wyrostka** zabiegów o obniżenie podatków, należnych Skarbowi Państwa od ks. **Pszczyńskiego,** wzamian za **wynagrodzenie pieniężne** nie był, jak dotąd, przez nikogo zakwestjonowany publicznie;

2) że B.B.W.R. uznał „wyrokiem" swego sądu koleżeńskiego **dopuszczalność** takich funkcyj dla senatora Rzeczypospolitej i działacza politycznego.

Kropka. Komentarzy i wyjaśnień, jak sądzimy, nie potrzeba.

Premjum dla Czytelników „Robotnika"

Czytelnicy nasi mogą otrzymać za okazaniem niżej zamieszczonego kuponu tom III-ci dzieła *„Historja świata" H. G. Wellsa,* po cenie zniżonej zł. 5.—, zamiast zł. 10.—. Za przesyłkę dolicza się — 50 gr.

KUPON.

Okaziciel niniejszego kuponu otrzyma w Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9, t. III-ci „Historji świata", H. G. Wellsa za cenę ulgową zł. 5.— (zamiast ceny rynkowej zł. 10).. Odbiorcy prowincjonalni otrzymają książkę po wpłaceniu na konto P. K. O. Nr. 1228, kwoty zł. 5.50.

W rocznicę zgonu Żeromskiego

Siedem lat temu odszedł na zawsze STEFAN ŻEROMSKI. Gdyby żył dzisiaj, skupiłaby się dokoła Niego obrona dumy, godności, etyki narodu w świecie polskiej myśli i polskiej sztuki. Ale odszedł przedwcześnie. Pozostawił Ojczyźnie pomnik nieśmiertelny własnej twórczości, pozostawił klasie robotniczej przecudną epopeę jej zmagań niezakończonych — „Andrzeja Radka", „Sen o szpadzie", „Różę", „Słowo o bandosie"...

ŻEROMSKI składał wraz ze STRUGIEM najpiękniejsze kwiaty na mogile poległych za Sprawę; odtworzył, jak nikt inny, rozpaczną tragedję dziejową, gdy potknęło się całe życie polskie o czarną dolę fornala; był hetmanem POEZJI WALCZĄCEJ.

Więc nie przeminie nigdy i jako artysta i jako hetman Świata Pracy. „Sam na sam z klęską" — budował WOLĘ oporu; teraz budowałby okopy świętego buntu polskich mas.

Jest nam Go strasznie brak... A zapłacić Mu za wszystko możemy tylko prostą, serdeczną wdzięcznością ludzi twardej pracy i twardej walki, — wdzięcznością, która — jedyna — przetrwać potrafi nawet grób.

***

O dolę Bandosa, o beznadziejny los bezrobotnego, o noce jesienne w brzeskich piwnicach, — o to wszystko „potknęło się całe życie polskie" w latach, które nas dzielą od dnia śmierci ŻEROMSKIEGO.

Nadchodzą czasy wielkich burz i wielkich przemian. ŻEROMSKIEGO „Sen o szpadzie" spoczywa — niby testament — w sercach i w... dłoniach polskiego Świata Pracy.

REDAKCJA „ROBOTNIKA".

***

„...Któż dziś policzy te czoła płonące, które zastalił mróz Sybiru? Kto przebrnie objęciem przez ogrom tego cierpienia, które zniósł w kajdanach Socjalizm polski? Kto zmierzy długość drogi, którą w śniegach, po grudach i moczarach wygnania wydeptał?

Szarpie dziś jego cześć i jego nieskalany honor polski dziennikarz, który z zadeptywania ogniów idei żyje..."

„SEN O SZPADZIE".

„...Głęboki rozum panów wszystko w tem dziele „narodowem" przewidział. Wrócił się parobek złamany do ich kolan. Padł do nóg pańskich. Znowu musiał przyszwę buta całować... Niesie teraz na barach schylonych głuchą, okrutną, ciemną swą zemstę... W głuchej nocy swego tułactwa po dalekości dróg, na skutek bezrozumnej zemsty dźwignął bandos kamień żarnowy, przytłaczający serce. Szaloną z rozpaczy dłonią, ze straszliwie skutecznem przekleństwem cisnął go na środku drogi.

I potknęło się o kamień ten szczęście polskie, Ojczyzna nasza".

„SŁOWO O BANDOSIE".

***

„...Potęga tyranji, skupiona w armjach, okrętach wojennych i narzędziach śmierci jest tylko symbolem. Moc tyranji leży nie w dłoni bezsilnego władcy, lecz w niemocy jego niewolników..."

„RÓŻA".

Uczczenie pamięci Jana Rembowskiego

Staraniem komitetu uczczenia pamięci **Jana Rembowskiego,** odbędzie się dziś o godz. 10,30 rano w kościele Karola Boromeusza na Powązkach, nabożeństwo żałobne za duszę przedwcześnie zgasłego, znakomitego artysty malarza.

Po nabożeństwie nastąpi poświęcenie nagrobka na mogile Zmarłego. Punktem zbornym przed udaniem się na grób będzie wyjście, wiodące z kościoła na cmentarz, godz. 11 rano.

***

JAN REMBOWSKI pozostanie zawsze drogim i bliskim dla polskiej klasy robotniczej. Jako artysta i człowiek, był on nierozerwalnie złączony z proletarjatem, jego zmaganiami, walką i nadzieją. Przez całe swoje życie wierny był naszym ideałom. Był artystą, ogarniającym szerokie horyzonty, — człowiekiem o przeczystej duszy.

W dniu odsłonięcia nagrobka na Jego mogile robotnicy polscy składają Mu z głębi serc swoich najserdeczniejszy hołd.

Na drodze do człowieczeństwa

Od dłuższego czasp problem *świadomego macierzyństwa* zajmuje opinję publiczną w Polsce i nie schodzi z łam prasy. Dziennikarze, społecznicy, literaci głowią się, czy jest to zagadnienie więcej lub mniej ważne.

Staczają boje namiętne, walcząc o palmę pierwszeństwa, pasują się na rycerzy postępu, czy też innych na narzędzia reakcji. Zdaje mi się, że jest to jedna z form dywersyjnych, celowe mącenie wody w kołach inteligencji, żeby odwrócić uwagę społeczeństwa od smutnej rzeczywistości polskiej. Wszystkie zarzuty skierowane przez p. *Boya-Żeleńskiego* pod adresem *„Robotnika"* uderzają w próżnię, bo właśnie w *„Robotniku"* ukazały się pierwsze artykuły o *świadomem macierzyństwie,* kiedy w całej prasie była cisza i to zagadnienie nie było „dosyć ważnem". Pismo socjalistyczne spełniło swój obowiązek.

Już w roku 1879 w książce *„Kobieta i Socjalizm" Bebel* w polemice z różnymi przeciwnikami kończy rozdział: *„Zaludnienie i Przeludnienie"* określeniem: „Ludzkość dopiero w społeczeństwie socjalistycznem, w którem naprawdę będzie wolna, pokieruje *ŚWIADOMIE* swoim rozwojem. Dotychczas zarówno w produkcji i podziale bogactw, *jak i w stosunkach płciowych poczynała sobie bezwiednie, bez znajomości rządzących temi zjawiskami praw.* W nowem społeczeństwie postępować będzie świadomie i planowo. *Socjalizm jest to świadomie do wszystkich dziedzin działalności ludzkiej stosowana wiedza.*

Jednak problem ten obudził zainteresowanie i w innych warstwach społecznych i bezwątpienia *Boy* np. oddał tej sprawie wielkie usługi.

„Piekło kobiet" niewątpliwie pobudziło do wystąpienia świat kobiecy.

Nie podzielam zapatrywania niektórych towarzyszy, którzy sądzą, że niezupełnie wyraźne oblicze polityczne *Boya* pomniejsza znaczenie jego walki z klerykalizmem i wstecznictwem.

Uniesiony gniewem p. *Boy-Żeleński* zarzuca socjalistom oportunizm, złość i zapamiętanie są złymi doradcami, — a ludzie „wyższej miary" muszą wszak zachować pewną równowagę, inaczej cała polemika traci na powadze i wartości.

Partja, która dąży do przebudowy całego ustroju społecznego całkiem pewnie nie zatrzyma się przed wrotami klerykalnemi, chociażby były zamknięte na siedem spustów.

Walka o *świadome macierzyństwo* ma charakter *rewolucyjny,* sięga bowiem do zagadnienia powstawania i rozwoju człowieka, chytrze osłanianego przez siewców ciemnoty.

Zdajemy sobie sprawę, że dopiero zmiana dzisiejszego ustroju położy *zasadniczo* tamę niewolnictwu zarobkowemu i *płciowej zależności* kobiet, bo koniec panowania klasowego będzie zarazem końcem panowania mężczyzny nad kobietą. Przełamanie odziedziczonego psychicznego oporu u mężczyzn w stosunku do walk o wyzwolenie kobiet robi powoli postępy. Przecież przez dziesiątki tysięcy lat wykonywali i nadużywali władzy dla swojej korzyści, to też „nawrócenie" wymaga czasu.

Zasadniczo kobiety dobiegają do mety zrównania. o ile w kapitalistycznym ustroju jest to możliwe W najważniejszem jednak zagadnieniu, w sprawie *„świadomego macierzyństwa"* kobiety jeszcze nie przejawiły zbiorowej woli decydowania, czy chcą i czy *mogą* zostać matkami, niemniej tego zagadnienia żadna potęga na świecie już nie usunie w cień, *bo wybiła godzina czynu.*

Wraz z wzrastającą świadomością zmniejsza się chęć dawania życia *nieograniczonej* liczbie dzieci i poświęcenia najpiękniejszego okresu własnego życia mękom „stanu błogosławionego" i rodzeniu. Względy natury społecznej, jak bezrobocie, brak mieszkań i t .d. przyspieszają proces doirzewania świadomości, że jednak *kobieta ponosi odpowiedzialność* za bezmyślne, lekkomyślne rodzenie dzieci „z urzędu".

„Jestem człowiekiem i mam swoje ludzkie prawa. Jak może... jak się może coś dziać bez mojej woli" — woła żona profesora *Butryma* w powieści napisanej przez Jerzego *Żuławskiego.*

Tak, tu tkwi sedno zagadnienia. Nic się nie powinno i nie może dziać bez woli zainteresowanej kobiety, w dziedzinie macierzyństwa.

Rozpoczyna się okres, kiedy w duszach miljonów kobiet obudzi się takie właśnie *uczucie buntu.* Nie będzie to przywilejem kobiet bogatych czy inteligentnych — *wszystkie* kobiety zdobędą możność samodzielnej decyzji do regulowania rozrodczości.

Ostatecznym celem naszego rozwoju kulturalnego jest *zupełne zrównanie kobiet z mężczyznami.* Bez *świadomego macierzyństwa* nie osiągnie ludzkość tego stopnia rozwoju. Koniec panowania klasowego, będzie końcem panowania mężczyzny nad kobietą.

Przyszłość należy do Socjalizmu, chociażby *chwilowo* faszyzm czy dyktatura nacjonalistyczna wstrzymywały jego zwycięski pochód.

Walczyć i dążyć do objęcia władzy jest pierwszem i najważniejszem zadaniem robotników i kobiet. Nowy ustrój da właśnie im, najbardziej skrzywdzonym, *możliwości wyzwolenia.*

Niesłusznem jest rozumowanie, że w okresie walki z dyktaturą problem *świadomego macierzyństwa* nie jest dostatecznie ważnym, żeby nim zaprzątać czas i uwagę klasy robotniczej.

Przeciwnie, zagadnienie to obudzi zainteresowanie kobiet sprawami publicznemi i postawi je prędko w szeregach napierających na rządy dyktatorskie we wszystkich krajach.

Ostateczny rozrachunek z kapitalistycznym ustrojem rozegra się w skali międzynarodowej.

Dorota Kłuszyńska.

MAŁY FELJETON

OSZCZĘDZAJMY

Nawoływać dzisiaj społeczeństwo do oszczędności jest to wyważanie otwartych drzwi. Dzisiaj wszyscy oszczędzają, ale nie dlatego, że nawołują do tego albo dlatego, że oszczędność jest w mniemaniu wielu cnotą, lecz z musu.

Mniej się pali, mniej się pije, a do kina i do teatru chodzi się tylko za darmowemi kartkami. Dla zaoszczędzenia światła w długie listopadowe wieczory, ludzie kładą się wcześnie spać, a kto nie może już o godz. 5 lub 6 po południu spać, ten chodzi na dworzec kolejowy, który obecnie stał się ulubionem miejscem rendez-vous całej Warszawy, z wyjątkiem „elity", która może sobie jeszcze pozwolić na nieoszczędzanie. Na dworcu jest i widno i ciepło, a wstęp nic nie kosztuje. I urozmaicenie jest. Od czasu do czasu przejdzie przez dworzec pasażer, który skądciś przyjechał lub dokądś się wybiera. Takiemu nietylko publiczność promenująca po dworcu, ale sama służba kolejowa przygląda się niby rarogowi. Kolejami bowiem poza służbą kolejową jeżdżą obecnie tylko rekruci oraz zwolnieni z wojska, świadkowie wezwani do sądów do składania zeznań, dyplomaci i urzędnicy lub nauczycielowie, przeniesieni z zachodu na wschód lub z południa na północ dla dobra służby lub szkoły.

Potrzeba oszczędności u niektórych przeistoczyła się poprostu w manję. Opowiadano mi np. o kimś, który nie wygląda przez okno i nie przegląda się w lustrze, aby szyb nie zużywać. Inny na noc zatrzymuje zegarek, aby nie zużywał się chodzeniem. Trzeci znowu nakłada okulary, kiedy ma coś przeczytać.

Manja oszczędności ogarnęła także zagranicę. Mussolini oszczędza na ministrach i sam piastuje kilka tek, a premjer jugosłowiański oszczędza nawet na samogłoskach i pisze się Srksicz.

Zdawało mi się, że osiągnąłem rekord oszczędności, gdy wieczorem przyszedł do mnie mój przyjaciel na pogawędkę.

— Jeżeli tylko na pogawędkę, to szkoda światła — rzekłem i zgasiłem lampkę.

—Jeżeli ciemno jest, to niepotrzebnie wycieramy ubranie — rzekł mój przyjaciel i zrzucił marynarkę oraz pozostałe części garderoby.

W ten chwili zajrzał mi do rękopisu redaktor i powiedział:

— Oszczędzajcie także czytelników!

ULTIMUS.

Aresztowanie tow. Hordyka w Toruniu

We wtorek, dnia 15 listopada b. r. w **Toruniu,** został aresztowany tow. **Hordyk,** przewodniczący **oddziału bezrobotnych,** istniejącego przy Radzie Klasowych Związków Zawodowych w Toruniu.

Aresztowanie tow. **Hordyka** pozostaje podobno w związku z jego przemówieniem na niedzielnem zebraniu bezrobotnych. Ponadto, podejrzany jest o... działalność... „komunistyczną".

Przypisywanie „działalności komunistycznej" działaczom robotniczym jest specjalnością toruńskiej policji, która w każdym „pepesowcu" widzi **„antypaństwowca".** Nauczeni doświadczeniem twierdzimy, że przyczyn aresztowania należy szukać **gdzieindziej.** Rozrost wpływów socjalistycznych na Pomorzu, a co za tem idzie — wspaniały rozwój klasowych organizacyj oddawna niepokoją miejscową „sanację", to też nie przebiera ona w środkach w walce z nami i **na działaczy robotniczych sypią się represje, szykany, rewizje i aresztowania.**

Na widowni międzynarodowej

WIĘKSZOŚĆ RZĄDOWA, ALE NIE WIĘKSZOŚĆ SOCJALISTYCZNA.

Polskie agencje telegraficzne wprowadziły w błąd społeczeństwo, donosząc, jakoby w wyborach duńskich socjaliści zdobyli większość. Niestety, większości czysto socjalistycznej jeszcze niema. Zwyciężyła natomiast dotychczasowa większość rządowa, złożona z socjalistów i radykałów.

Wynik wyborów jest następujący: **Socjaliści 660.782 głosów i 62 mandaty** (poprzednio 593.191 gł. i 61 mand.), radykali 14 mandatów (poprzednio 16), umiarkowana lewica włościańska 38 mandatów (44), konserwatyści 27 (24), komuniści 2 (0), inne partje 3 mandaty.

Socjaliści odnieśli więc duże zwycięstwo, zwłaszcza gdy uwzględni się, że sprawują rządy od 3 z górą lat w okresie szalonego kryzysu i bezrobocia. Procent głosów socjalistycznych wynosi 42,7%.

Z NIEMIEC.

Papen, wzorem „sanacji" miał pretensję do przewidywania na lata całe. Obejmując rządy, „przewidywał", iż pozostanie u władzy **cztery lata. Rządził akurat 170 dni!**

Uniwersytet wrocławski powołał na wydział prawny prof. **Cohna.** Hitlerowcy nie dopuścili go jednak do głosu. Wykłady zawieszono. W czwartek ubiegły wznowiono je, ale prof. Cohn znowu nie mógł wykładać, gdyż hitlerowcy obsadzili wejścia do sali wykładowej i krzykami uniemożliwili wykład, lżąc zarówno profesora, jak też rektora i zastępcę dziekana. Wykłady zawieszono na czas nieograniczony. Hitlerowcy studenci zwrócili się do komisarskiego ministra Brachta z żądaniem odwołania Cohna.

Kierownik sekretarjatu klubu hitlerowskiego w Reichstagu niejaki Wilke zdefraudował 36 tys. mk.

W tych dniach zmarł wybitny działacz zawodowy tow. Hermann **Müller,** przedstawiciel niemieckiego ruchu zawodowego w Międzyn. Biurze Pracy. Müller był też do wiosny r. b. posłem do Reichstagu, w latach 1917—18 był redaktorem „Vorwatsu". Napisał doskonałą historję ruchu zawodowego litografów i drukarzy w Niemczech. Zmarł w wieku 64 lat.

Z MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ.

W czwartek i piątek obradował w Berlinie zarząd Międzynar. Zawodowej. M. in. uchwalono odbyć kongres Międzynarodówki w Brukseli w czasie od 30 lipca do 3 sierpnia 1933 r. Kongres zajmie się głównie sprawami społeczno - politycznemi, a zwłaszcza programem gospodarki planowej. Projekt tego programu przygotowany został na posiedzenie Zarządu, który też dał mu swą aprobatę. W grudniu odbędą się narady rzeczoznawców, a w styczniu Zarząd rozpatrzy projekt w formie ostatecznej.

BEZROBOCIE W KANADZIE.

Według oświadczenia ministra pracy w Kanadzie korzysta obecnie z zapomóg wszelkiego rodzaju 800 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci. Stanowi to 8% ludności.

Miły podarunek ZUPU dla mas pracowniczych

Zasiłki tylko przez sześć miesięcy

Jak się dowiaduje Ag. **„Press",** władze Z.U.P.U. w Warszawie rozpatrzą w nadchodzącym tygodniu projekt **ograniczenia okresu zasiłkowego dla wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych z 9 do 6 miesięcy.**

Dekret Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z roku 1927 ustanowił w zasadzie 6-miesięczny okres zasiłkowy, ale równocześnie dał władzom Z.U.P.U. prawo przedłużenia tego okresu do 9 miesięcy dla pracowników dłużej ubezpieczonych. Korzystając z tego przepisu, władze Z.U.P.U. zastosowały 9-miesięczny okres zasiłkowy dla pracowników, którzy byli ubezpieczeni conajmniej przez dwa lata.

Pod wpływem kryzysu liczba pracowników, którzy po dwuletniem opłacaniu składek uzyskali prawo do 9-miesięcznego okresu zasiłkowego, niezwykle wzrosła i stanowi obecnie większość korzystających z zasiłków. Z powodu **braku funduszów,** powstał projekt **ograniczenia okresu zasiłkowego do ustawowych 6 miesięcy dla wszystkich ubezpieczonych.** Władze Z.U.P.U. spodziewają się, iż ograniczenie to przyniesie około 25 proc. „oszczędności" w dotychczasowych wydatkach na wypłatę zasiłków.

Na mocy uprawnienia dekretowego, ograniczenie okresu zasiłkowego nastąpi w drodze uchwały władz Z.U.P.U., zatwierdzonej przez Ministerjum Opieki Społecznej, jako władzę nadzorczą. Jak informują agencję **„Press",** istnieje tendencja, aby uchwała o ograniczeniu okresu zasiłkowego do 6 miesięcy, weszła w życie już od Nowego Roku.

Zgon żony Stalina

Donosiliśmy przed paroma dniami o zgonie żony dyktatora ZSSR. Stalina — **Nadieżdy Alilujew.**

Nieoczekiwany zgon młodej kobiety wywołał różne pogłoski i przypuszczenia. Okazało się jednak, że żona dyktatora zachorowała na zapalenie ślepej kiszki.

Z małżeństwa z Nadieżdą ma **Stalin** dwoje dzieci, gdy z pierwszej żony ma dorosłego syna.

W życiu politycznem żona **Stalina** żadnego udziału nie brała, jakkolwiek należała do partji komunistycznej.

Powstanie zbrojne w Arabji

Z **Kairu** donoszą, że według otrzymanych tam doniesień w **Arabji** miało wybuchnąć powstanie przeciwko królowi **Hedżasu. Podczas gdy Rząd Hedżasu** twierdzi, że ruch powstańczy jest bez znaczenia, wiadomości z innych źródeł mówią o bardzo poważnem powstaniu, **które przybiera groźny charakter.**

Przegląd prasy

ECHA „ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI".

Znany już jest przebieg „Święta Niepodległości" w całym kraju. Z pewnej perspektywy czasu można rzeczowo ocenić nastrój społeczeństwa w czasie owych uroczystości. Otóż nastroju wcale nie było. Wszystko się działo **na rozkaz.** Szły szkoły, wojsko, organizacje, orkiestry, niesiono pochodnie, sztandary. Entuzjazmu ludności ani na lekarstwo. Wszystko odbywało się „nrzędowo", zorganizowane zgóry bez aktywnego udziału społeczeństwa.

Dlaczego się tak działo? Czyż społeczeństwo zobojętniało wobec hasła Niepodległości — oczywiście **nie.** Powodów braku radości, zobojętnienia — należy szukać gdzieindziej. Nie bez wpływu na przebieg „Święta" był kryzys i związane z nim przygnębienie ludności. Trudno wymagać od bezrobotnego, który dwa dni nie jadł, by się cieszył. Ale nietylko kryzys był tu przyczyną. Wrogi lub niechętny stosunek społeczeństwa do tych, którzy święto organizowali — zaważył równie wydatnie na ponurym jego przebiegu.

Wreszcie p. W. J. w **„Nowinach Porannych"** przyczynę takiego, a nie innego zachowania się społeczeństwa w dn. 11 listopada widzi także w fakcie pogwałcenia najistotniejszych praw obywatela, jego godności osobistej.

P. W. J. pisze:

„Cieszyć się może w dniu uroczystym tylko obywatel świadomy, związany przywiązaniem z całością, zabezpieczony w obrębie swoich praw.

Jednostka lekceważona, prześladowana spychana na bok, której każą tylko lękać się i słuchać, taka jednostka nie może się cieszyć bo nie ma powodu do radości. Może sobie jedynie życzyć, aby stosunki się zmieniły, gdyż wtedy dopiero będzie mogła dać pełny wyraz swojej radości w dniach poświęconych uczczeniu ważnych wydarzeń zbiorowych".

Przyjdzie niedługo czas, gdy **„Święto Niepodległości"** w Polsce inaczej będzie wyglądało.

MNIE SIĘ NIC NIE STANIE BO NALEŻĘ DO B. B.

„Za dużo nieprawości w Polsce" mówił marsz. **Piłsudski,** by usprawiedliwić swój marsz przez III-ci most. Żelazną miotłą miano wymieść owe **„nieprawości".**

A oto teraz namnożyło się tych „sanacyjnych" nieprawości w Polsce co niemiara. Nigdy nie było tyle nadużyć co teraz. Czyż trzeba cytować ogólnie znane fakty. — Czyż trzeba powtarzać to co pisze sama „sanacyjna" prasa (ostatnio **N. Ziemia Lubelska, Kurjer Poranny).** Są to rzeczy, które już wrosły w świadomość społeczeństwa. Nawet wyżsi urzędnicy niepokoją się tymi ustawicznemi na szeroką miarę zakrojonemi aferami, które są dla nas jednym z ważkich dowodów walenia się całego „sanacyjnego" systemu i ostatecznego rozkładu obozu rządzącego. Jedno z sanacyjnych pism łódzkich wydrukowało sprawozdanie z posiedzenia łódzkiego sejmiku. Sam p. **starosta** podkreślił że **„o ile dawniej przywłaszczanie publicznych pieniędzy przez sołtysów i wójtów zdarzało się rzadko — to obecnie przejawiają się one wprost masowo".**

Gdzie leży przyczyna, źródło tego „umasowienia" się nadużyć w „sanacyjnej" **Polsce?** Odpowiada na to pytanie **„Dziennik Bydgoski".**

Źródło leży w metodach, stosowanych przez sanację. Ona to przez podważenie poczucia sprawiedliwości, przez szerzenie serwilizmu (służalstwa) i kult niekompetencyj, ochronę przestępców, należących do sanacyjnego obozu, zdeprawowała dusze ludzkie. Ona to wytworzyła mniemanie, że człowiekowi, należącemu do sanacji, wszystko wolno. Ileż to razy słyszeliśmy z ust różnych kanalji i kreatur o typie wprost kryminalnym zuchwałe i pełne pewności siebie twierdzenie: „Mnie się nic nie stanie, bo należę do BB".

I nie tylko bezkarność osób, należących do obozu „sanacyjnego", była przyczyną demoralizacji. Przykład szedł z góry:

„W okresie wyborczym widzieliśmy urzędników w roli „sanacyjnych" komisarzy wyborczych, którzy podwładnych pracowników urlopowali do roboty partyjnej a płacili im z kasy państwowej tak, jakby pracowali w warsztatach względnie w urzędach. Według ustalonych pojęć prawnych tego rodzaju postępowanie winno się skończyć zwolnieniem ze służby i kryminałem".

Tymczasem zamiast **kary** winni otrzymywali **nagrody, awanse, medale.**

Teraz za późno opamiętali się co niektórzy w obozie „sanacyjnym". „Czystka" **p. Sławka** nie da rezultatu. Nietylko dlatego, że jest spóźniona ale dlatego, że jest niewystarczająca. Wylanie dziesiątków, czy setek „sanatorów" z **B. B.** niczego nie zmieni. Moralne spustoszenie wywołał sam system. Bez jego zmiany nic naprawić się nie da. „Sanatorzy" zbierają owoce własnych swych metod politycznych.

S-ek.

„Lex Pieracki"

Istotny sens dekretu o stowarzyszeniach. Urzędnik starostwa i policjant mają być wychowawcami klasy robotniczej

Nikt dotychczas nie poddawał w wątpliwość ofiary z krwi i potu, którą obficie dawała w okresie walki o Niepodległość — *klasa robotnicza.*

Wielu z robotników zostało odznaczonych — nawet przez kapituły orderowe, niezbyt z reguły przychylnie w stosunku do robotników usposobione — odznakami wojskowemi i cywilnemi — nadawanemi za męstwo i odwagę oraz najwyższą ofiarę z krwi w walce o byt niepodległy Polski.

Przedstawiciele polskiej klasy robotniczej dali najszczytniejsze przykłady ofiary i poświęcenia, w czasie, gdy ci z pośród mieszczaństwa i konserwy, co dziś w Polsce rozpierają się i rządzą — świadczyli najniższe pokłony wszelakim rządom zaborczym, dobrze i wygodnie urządzając się na „ciepłych" stanowiskach i robiąc świetne nieraz „karjery".

Za swe poświęcenie i krwawe ofiary, składane przez najwybitniejszych robotników — *Okrzejów, Baronów* i innych — zdobyła słusznie klasa robotnicza w Polsce *wolność* i *równość*, choćby tylko tymczasem w sensie *równości wobec prawa.*

Jedną ze zdobyczy, krwawym często wysiłkiem osiągniętych — była *wolność zrzeszania się i wolność walki o swe prawa społeczne.*

Przez wydanie *dekretu o stowarzyszeniach* — „lex Pieracki" — probuje się robotnikom wydrzeć to w walce zdobyte prawo, — prawo, dające gwarancję *zupełnej niezależności stowarzyszania się i walki zawodowej* Zastępuje się to prawo przepisami nowemi.

Urzędnikowi *starostwa* i *policjantowi* — daje się przywilej kontrolowania i „wychowywania" klasy robotniczej, zabierając pracownikom prawo do decydowania o swych interesach — *samodzielnie*, jak to było dotąd, w ciągu lat czternastu istnienia Państwa Polskiego.

Poddaje się w głęboką wątpliwość w duszy każdego robotnika — czy robotnik jest równym innym — obywatelem Rzeczypospolitej, bo zabierając robotnikowi prawo swobodnego i nieskrępowanego zrzeszania się — pozostawia się jednocześnie to prawo *wszelkim organizacjom kapitalistycznym.*

Byłem obecny przed kilkoma dniami na przedstawieniu w teatrze *„Ateneum"*, gdzie grano świetną tragifarsę *„Kapitan z Koepenick"*. Obserwowałem będącego na przedstawieniu p. wicemarszałka *Polakiewicza,* który oklaskami, wraz z całą publicznością, dawał wyraz swojemu poglądowi na świetną karykaturę „państwowego wychowania" pruskiego.

Czyżby p. *Polakiewicz*, b. legjonista — nie widział podobieństw — przerażających i strasznych naszego położenia z tą, jakże wstrętną rzeczywistością pruską — choćby w fakcie wydania tego nowego dekretu, na mocy którego *policjant* i *urzędnik* stają się stróżami wychowania Świata Pracy?

Czyżby — poza p. *Polakiewiczem* — wszyscy jego najbliżsi, nie widzieli skutków, jakie niesie ze sobą *odebranie prawa równości obywatelskiej robotnikom?*

Dekret ten ma wejść w życie dnia 1 stycznia 1933 r. Zatem jest czas jeszcze na *jego cofnięcie.*

Zająć się tem powinni wszyscy ci w Polsce, dla których *wolność* nie jest pustym frazesem.

W pierwszym rzędzie jednak muszą w tej sprawie zająć stanowisko sami robotnicy Ich bowiem głos zaważy naprawdę.

Antoni Zdanowski.

Niebawem ukaże się wydawnictwo Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. pod nazwą:

„KSIĘGA PAMIĄTKOWA Z OKAZJI CZTERDZIESTOLECIA POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ",

wydawnictwo poświęcone przypadającej w r. b. czterdziestej rocznicy powstania **Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Chcąc ustalić zawczasu nakład książki prosimy o nadsyłanie zamówień pod adresem **Sekretarjatu Generalnego C. K. W., Warszawa, Warecka 7.**

Proces „P.P.S. Lewicy" w Łodzi

(Od własnego korespondenta)

Nasz korespondent łódzki zestawił w swoim liście cały przebieg pierwszych kilku dni procesu „P.P.S. Lewicy". Dalszą historję procesu podamy w korespondencji następnej. **Red.**

Akt oskarżenia

W dniu 7 listopada rozpoczął się w **Łodzi** proces, nazwany przez łódzką prasę „gigantycznym", „potwornie wielkim" itp, a to ze względu na to iż na ławie oskarżonych zasiadło 36 ludzi. Istotnie jest to dotychczas **największa ilość oskarżonych,** stających przed łódzkiemi sądami.

Proces ten — to proces przeciwko członkom **„PPS Lewicy",** aresztowanym na II kongresie tej organizacji, który odbył się w Łodzi w dniu 2 lutego 1931 roku.

Akt oskarżenia zajmuje się historją tej partji, jej taktyką i działalnością Według aktu oskarżenia, działalność „PPS Lewicy" zmieniać się miała w zależności od otrzymywanych dyrektyw od KPP. Założycielem i twórcą „PPS-Lewicy" w Łodzi był Franciszek **Głowacki,** pozostający w ścisłym kontakcie z **A. Czumą,** dzisiaj działaczem „sanacyjnym". Partja ta powstała w Łodzi w październ. 1926 r. i w tym miesiącu wydana została pierwsza odezwa, przedewszystkiem napadająca na organizacje socjalistyczne. W lutym 1928 — według aktu oskarżenia—w czasie strajku włókniarzy, „PPS-Lewica", w ścisłem porozumieniu z KPP, dążyć miała do opanowania strajku i na ten cel otrzymać miała 10.000 rubli sowieckich.

Zeznania oskarżonych

Na ławie oskarżonych, wybudowanej specjalnie w formie amfiteatru zasiada 36 osób w tem dwie kobiety. Najstarszy z oskarżonych liczy lat 45, najmłodszy 19. Przeciętny wiek lat 30. Rzuca się w oczy twarz prawie o dziecięcym wyglądzie oskarżonej Ruchli **Pacanowskiej.**

Obronę prowadzi **dwudziestu kilku adwokatów i aplikantów sądowych.** Mała sala nie pomieszcza wszystkich wygodnie tak, że poza miejscami dla świadków i członków rodzin, miejsc dla publiczności prawie że niema. A świadków wezwano 86.

Sąd zadaje oskarżonym pytania, czy przyznają się, że „w czasie do dnia 2 lutego 1931 roku na terenie Państwa Polskiego a w szczególności w Łodzi i okręgu łódzkim, brali czynny udział w zrzeszeniu p. n. **„Polska Partja Socjalistyczna - Lewica",** będącego przybudówką i ekspozyturą **Komunistycznej Partji Polski,** z wiedzą, iż zostało ono nawiązane w celu dokonania zbrodni zamachu stanu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski, przyczem udział ten uwidocznił się w uczestnictwie ich w II kongresie „PPS-Lewicy" w Łodzi w dniach 1 i 2 lutego 1931 roku".

Oskarżony **Ludwik Gotkowski** o wykształceniu prawniczem nie przyznaje się do winy. Brał udział w kongresie i wygłaszał przemówienie, krytykując „ekspedycje karne" w Małopolsce Wschodniej oraz złe traktowanie więźniów politycznych. Mówił też o załamaniu się ustroju kapitalistycznego i o śmiertelnej walce, jaką z nim prowadzi klasa robotnicza.

(Drugi oskarżony **Włodzimierz Sikorski,** wykształcenie prawnicze, do winy się nie przyznaje. **Sikorski,** jak i **Gotkowski,** w opracowanych i dłuższych wyjaśnieniach, na podstawie ścisłych danych, punkt po punkcie zbijają tezy prokuratora.) **Gotkowski** opowiada też o swem aresztowaniu w Przemyślu:

„wyjechał tam w charakterze prelegenta na wiec i został aresztowany W celi więziennej traktowano go i towarzyszy bardzo źle, a kiedy za jakieś przewinienie naczelnik kazał wysmagać wszystkich więźniów strumieniami wody z hydrantów, wybuchł bunt. Na rozprawie został Gotkowski uniewinniony, gdyż sąd uznał postępowanie naczelnika za nieodpowiednie, („Głos Poranny" Nr. 302).

„Wielu z oskarżonych poruszało przed kompletem sędziowskim niewłaściwe postępowanie władz więziennych, oświadczając, że byli ciężko pobici.

Przewodniczący: Sąd nie ingeruje w sprawy więzienia. W takich kwestjach należy się zwracać do prokuratora. Nawet gdyby w więzieniu zabito człowieka, to nie Sąd by się do tego wtrącił.

Jeden z oskarżonych, wskazując na prokuratora, mówi: „Zwróciłem się do p. prokuratora, który tu siedzi, że naczelnik więzienia bił mnie kolbą rewolweru po głowie, a pan prokurator odpowiedział, że on najwidoczniej wie co robi...

Przewodniczący: Może oskarżony teraz, na przerwie, zwrócić się do prokuratora, a nawet do ministerjum. („Głos Poranny" dn. 11.XI 32).

Charakterystyczną jest rzeczą, że większość oskarżonych w zeznaniach swych stwierdzało, że byli „pionkami" w partji, a siedzą na ławie oskarżonych, gdy natomiast twórcy „PPS-Lewicy" pozostają dziś na wolności.

Świadkowie oskarżenia

W piątym dniu procesu rozpoczęli swe zeznania **świadkowie oskarżenia** — funkcjonarjusze urzędu śledczego, **Józef Krzemiński** opowiada, w jaki sposób w dzień przed kongresem zorganizowano podsłuch w gmachu, gdzie odbywał się kongres. Tam też wywiadowcy wynaleźli sobie miejsce na dachu, skąd mogli widzieć wnętrze sali i przysłuchiwać się obradom. Między świadkami a oskarżonymi wywiązuje się djalog: Oskar. **Gotkowski:** Świadek mówił o **Marksie i Kautskim,** a czy świadek wie, kto to **Kautsky?** Św. **Krzemiński:** To był jakiś Węgier... Teoretyk... (Na sali śmiech). **Osk.** Świadek mówi, że przewodniczący kazał śpiewać „III międzynarodówkę". Czy taka istnieje? **Świadek:** Tak! Następnie **Krzemiński** opowiada, że zaglądali do sali przez otwory wentylacyjne.Było zimno, więc zabrali z sobą koce, posiłek i papierosy. Jedli i palili na zmianę. Zawsze jednak ktoś był na posterunku i dokładnie notował, co się na sali dzieje.

Duże wrażenie zrobiło sensacyjne zeznanie świadka **Nowaczyka,** tak sensacyjne, że stały się powodem konfiskat pism łódzkich. Skonfiskowano: **„Freie Presse", „Głos Poranny", „Kurjer Łódzki", „Lodzer Tageblatt" „Lodzer Volkszeitung". „Najer Folksblatt", „Neue Lodzer Zeitung", „Nowy Dziennik Łódzki"** i **„Prąd".**

Powodem konfiskaty było, jak już mówiłem, podanie zeznań świadka **Nowaczyka,** który miał jakoby w toku śledztwa złożyć zeznania, wysoce obciążające oskarżonych, a potem całkowicie je cofnął. Zainterpelowany w tej kwestji, kto zlecił konfiskatę, urząd prokuratorski zasłonił się tajemnicą służbową. Z wyliczenia pism wynika, że nie uległa konfiskacie tylko łódzka „**Republika",** z niej to, jako z **nieskonfiskowanego pisma,** cytować będziemy zeznania **Nowaczyka** (**„Republika"** Nr. 316 z dnia 15.XI 1932):

„Świadek **Nowaczyk** jest prawie ryży, mówi głosem stale załamującym się, niekiedy ten głos przechodzi w szlochanie. Świadka przesłuchuje się w trybie badania współwinnego z oskarżonymi. Świadek zaprzecza przedewszystkiem łączności „PPS-Lewicy" z KPP, wbrew temu, iż w śledztwie oświadczył on, że „PPS-Lewica" była przybudówką KPP, że działała z jej polecenia, że pobierała od niej fundusze.

„Na pytanie przewodniczącego i sędziego **Kubiaka** świadek wyjaśnia, w jaki sposób nawiązał kontakt z brygadą polityczną policji śledczej. **Nowaczyk** jest kawalerem krzyża „Virtuti Militari". Starał się o posadę w Ministerjum Spraw Wojskowych z tego tytułu. Jednak ministerjum zasięgnęło informacji w V brygadzie. Informacje były dla niego niekorzystne i uniemożliwiały uzyskanie pracy. Stąd kontakt **Nowaczyka** z asp. **Brylakiem** i st. przod. **Kopciem.** W związku ze sprawą „PPS-Lewicy" ci dwaj funkcjonarjusze policji oświadczyli mu, że postarają się dla niego o pracę, jeśli zezna tak, jak zechcą... Dano mu nawet 500 złotych, miał pojechać do Poznania. Miał się nie stawić na rozprawę, a po procesie miał dostać posadę".

„Nie czytałem tego, co było napisane i podpisałem, aby uniknąć aresztowania, ale byłem przygotowany, że na sądzie powiem całą prawdę. Podpisałem dlatego, aby nie siedzieć".

„**Przewodniczący:** Dlaczego u sędziego śledczego nie zeznał świadek całej prawdy?

„**Św.:** Sędzia śledczy posyłał mnie do Brylaka, był z nim w stałym kontakcie.

„Dalej świadek opowiada, że gdy go wypuszczono z więzienia, zniszczono jego protokuł zeznań, jako oskarżonego, aby uniknąć prześladowania policji, postanowił podpisać wszystko, co policja zechce, a potem — powiedzieć wszystko sądowi i karę, jaką na niego nałożą, odsiedzieć Partji nie bał się.

Przewodniczący: Czy świadek zmienił zeznania pod wpływem próśb rodzin oskarżonych?

Świadek: Nie. Już przedtem postanowiłem sobie, że będę mówił prawdę. Zresztą nie byłem chyba dość pewny, skoro policja chciała mnie wysłać do Poznania, a p. Kopeć jeszcze dziś przypomniał mi, bym zeznawał, że należałem nietylko do „PPS-Lewicy", ale również do KPP.

Przewodniczący: Świadek zdawał sobie sprawę, że temi zeznaniami obciążał również towarzyszy?

Świadek: Myślałem że sąd weźmie pod uwagę moje obecne zeznania.

Przewodniczący i adw. Duracz zauważyli sprzeczność w zeznaniach świadka. Raz mówił, że był badany tak, jak go uczono drugi raz, że podpisywał u sędziego śledczego protokuł bez badania.

Świadek wyjaśnia wreszcie, że uczono go właśnie, by na stawiane pytania odpowiadał „tak" i „nie".

Następnie składał zeznania były członek „PPS-Lewicy" — do roku 1929 — **Czesław Bajer.** Zeznaje on na korzyść oskarżonych, ustalając, że organizacja ta nie była filją KPP, a ugrupowaniem legalnem. Inne odpowiedzi na pytania obrońców i oskarżonych wypadają dla tych ostatnich przychylnie.

Ela.

„Reorganizacja" sądownictwa

(PID) Według zestawień nadesłanych Min. Sprawiedliwości przez prezesów Sądów Okręgowych, na terenie całego kraju **wakują** obecnie 73 stanowiska sędziów okręgowych oraz sędziów grodzkich.

Pesymizm p. M. Sobolewskiego

Prasa prowincjonalna donosi, że znany działacz „sanacyjny", b. poseł na Sejm, p. Marjan **Sobolewski** miał oświadczyć na zebraniu B. B. W. R. **w Samborze:**

„nie łudźmy się — kończymy się".

Nie wiemy, czy p. **Sobolewski** istotnie tak powiedział, ale **jeżeli** tak powiedział, — w takim razie powiedział **prawdę.**

Z praktyk egzekutorów skarbowych

Pewien sprzedawca gazet w **Grodnie** winien był z tytułu zaległości podatkowych 8 zł. Przed paroma dniami zgłosił się do niego sekwestrator urzędu z żądaniem zapłacenia 8 zł. Gdy sprzedawca tego nie uczynił, **sekwestrator zajął 40 gazet po 20 gr., co stanowi 8 zł.**

Prawdopodobnie urząd ogłosi „licytację", o ile w porę nie spostrzeże się, że sekwestrator — mówiąc oględnie sfuszerował Ciekawą będzie rzeczą, kto po upływie paru tygodni czy nawet miesięcy kupi po 20 groszy stare gazety, nadające się conajwyżej na makulaturę.

Nowe pięciozłotówki

(PID) Min. Skarbu otrzymało w bieżącym tygodniu pierwsze próbki **nowych** srebrnych monet 5-złotowych, które wykonane mają być częściowo w mennicy Warszawskiej, częściowo zaś na zamówienie w Anglji. Pięciozłotówki srebrne o zmniejszonym formacie ukażą się w obiegu w połowie m. grudnia.

Kobiety wschodu budzą się

W Bagdadzie odbył się pierwszy kongres kobiet arabskich pod przewodnictwem znanej działaczki Nur **Hamady**. W kongresie wzięły udział delegatki z Iraku, Syrji, Palestyny i Egiptu. Z ramienia międzynarodowej Ligi Kobiet przybyła na kongres pani **Rieder**. Otwarcia kongresu dokonał iraski minister oświecenia publicznego, dyr. **Sami Beg Szowket**, poczem poszczególne delegatki wygłosiły referaty na temat obecnej sytuacji kobiet w świecie muzułmańskim oraz ruchu emancypacyjnego. Sensację wywołała młoda delegatka Iraku, panna **Khatab**, która ukazała się na trybunie bez zasłony.

Hindenburg na widowni

Berlin, 18 listopada (ATE). Prezydent Rzeszy von Hindenburg wydał dziś rozporządzenie rozgraniczające kompetencje obu rządów pruskich: komisarycznego i parlamentarnego gabinetu von Brauna, który został usunięty od władzy w lipcu b. r. Rozporządzenie to pozostawia gabinetowi Brauna jedynie prawo reprezentacji Prus wobec ciał parlamentarnych. oraz w radzie Rzeszy i krajów związkowych. Właściwe zaś sprawowanie władzy, dekret prezydenta pozostawia ministrom komisarycznym. W osobnym piśmie skierowanem do premjera Brauna — prezydent Hindenburg podkreśla w odpowiedzi na żądanie Brauna, że nie zachodzi konieczność przywrócenia usuniętych ministrów w ich prawach i jako urzędujących członków gabinetu.

Konferencje z Hindenburgiem

Berlin, 18 listopada (PAT). Konferencje rezydenta **Hindenburga** z przedstawicielami stronnictw rozpoczęły się dziś w południe. Prezydent Hindenburg przyjął w południe prezesa niemiecko-narodowych **Hugenberga**. Popołudniu prezydent Hindenburg odbył kolejno rozmowy z prałatem **Kaasem**, przewodniczącentrum, oraz z przywódcą partji ludowej **Dingeldeyem**. Jutro przyjęci zostaną **Hitler** i przewodniczący bawarskiej partji ludowej **Schaeffer**. Hitler przybył do Berlina w towarzystwie szefa sztabu szturmówek narodowo-socjalistycznych kapitana Roehma i posła Fricka.

Antysowiecka rewolucja
w Mongolji Zewnętrznej

Charbin, 18 listopada (ATE). W **Mongolji Zewnętrznej** wybuchł przewrót antysowiecki. Rząd mongolski republiki ludowej, znajdujący się pod protektoratem Sowietów, został obalony przez rewolucję nacjonalistów mongolskich.

W stolicy Mongolji Zewnętrznej Urdze proklamowany został narodowy rząd mongolski. Byli członkowie rządu filosowieckiego zostali aresztowani bądź też zbiegli w kierunku granicy sowieckiej. Sztab armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie organizuje ekspedycję karną, która wyruszy z Czyty do Mongolji Zewnętrznej. Bliższych wiadomości narazie brak.

Zamach,
który nie doszedł do skutku

Berlin, 18 listopada (PAT). Dopiero dziś dzięki rozprawie sądowej ujawniony został nieudany zamach, przygotowany przed kilku dniami na kanclerza Papena. Sędzia w trybie doraźnym skazał dziś na 3 miesiące więzienia za noszenie broni bez pozwolenia żonę inspektora poczty **Buddo**, która usiłowała dokonać zamachu na Papena. Przed kilku dniami **Buddo** wdarła się do gmachu mieszczącego kancelarję Rzeszy, chcąc dostać się do gabinetu Papena. W ostatniej chwili służba zdołała ją obezwładnić. Znaleziono przy niej sztylet. Na rozprawie **Buddo** oświadczyła, że należy do partji socjalistycznej i chciała zmusić Papena do zmiany obecnego kursu polityki.

Amy Johnson
cel swój osiągnęła

Londyn, 18 listopada (ATE). Znana lotniczka angielska Amy Johnson-Mollisson wylądowała dziś o godz. 13.34 na lotnisku w **Capetown**. Wystartowała ona z Londynu w poniedziałek o godz. 6.35 rano i przybyła całą trasę lotu w ciągu 102 godzin. **W ten sposób Amy Johnson pobiła rekord swego męża Molissona, przebywając trasę lotu Londyn—Capetown o 11 godzin krócej.**

Odczyt o Żyrardowie

Dzielnica „Praga" PPS. (Targowa 44) organizuje w niedzielę dn. 20 b. m. o godz. 4 popoł. odczyt

HENRYKA GACKIEGO

p. t.: „Jak obcy kapitał gospodaruje w Żyrardowie".

Towarzysze i sympatycy, stawcie się licznie!

Nareszcie
Komisarjat Rządu zajął się cenami pieczywa

Ajencja B. I. P. donosi, iż Komisarz Rządu m. Warszawy zwołał posiedzcnie komisji do badania cen w celu zrewidowania dotychczasowych podstaw

Konferencja Zarządów Oddz. Zwiazków w Warszawie

Dnia 21 b. m. w poniedziałek o godz. 6-ej popoł., w lokalu przy ul. Długiej 19, odbędzie się Konferencja Zarządów Oddziałów wszystkich Związków warszawskich.

Konferencja będzie poświęcona omówieniu **ostatnich walk strajkowych** oraz **zamachowi na prawo zrzeszania się i walki przeciwko organizacjom zawodowym.**

Wszystkie Zarządy Oddziałów Związków proszone są o bezwzględne przybycie na Konferencję.

Sekretarjat Rady Zawodowej m. Warszawy.

Z sali sądowej

P. Wieliński przeciwko „Robotnikowi"

W poniedziałek w warszawskim Sądzie Okręgowym odbędzie się sprawa redaktora odpowiedzialnego „**Robotnika**", tow. Wacława **Czarneckiego**, oskarżonego o zniesławienie przez b. wiceprezydenta Łodzi, p. E. **Wielińskiego**, który poczuł się dotknięty ostrą krytyką swej działalności politycznej i samorządowej.

Jako świadkowie obrony zeznawać będą: tow. Br. **Ziemięcki**, prezydent m. Łodzi, tow. **Rapalski**, wiceprezydent m. Łodzi i tow. ławnik **Purtal**.

Ze strony oskarżenia głównym świadkiem jest p. Jędrzej **Moraczewski**.

Obronę wnosi adw. tow. St. **Benkiel**.

Policjant domagał się łapówki a przez zemstę oskarżył

19-ty oddział Sądu Grodzkiego rozpatrywał przed kilku miesiącami niezmiernie charakterystyczną dla obecnych stosunków sprawę.

Oskarżonym był 70-letni kupiec *Michał Dichter* z ul. Leszno 70, którego posterunkowy 7-go komisarjatu P. P. *Cieśliński* oskarżył o *opór władzy i obrazę policji*.

W toku sprawy ujawniono ciekawe szczegóły, które zaważyły zarówno na *losach oskarżonych jak i oskarżyciela*.

Którejś niedzieli w styczniu r. ub. do *Dichtera* zjawił się *Cieśliński* i skonstatował handel w dzień świąteczny. Nazajutrz *Cieśliński* przybył do sklepu Dichtera ponownie i to o godz. 6 rano — i, nie zauważywszy stojącego przy ukrytym za drzwiami telefonie sąsiada Dichtera *Lindwassera zażądał 20 zł.*, obiecując, że „z protokułu nic nie będzie i policja do pana wiącej nie przyjdzie".

Gdy Dichter bronił się, że „jest jeszcze przed 7-mą i nie zrobił początku", *Cieśliński* zamierzał sam sprawdzić czy w kasie istotnie niema pieniędzy, a, spłoszony przez kupującą, *jął się domagać świadectwa przemysłowego*.

Ponieważ świadectwa tego Dichter *w sklepie nie miał*, *Cieśliński* oznajmił, że jest *to opór władzy*, i zażądał, aby *Dichter* szedł z nim do komisarjatu. *Dichter* wzburzony oznajmił wówczas: *„panu nie chodzi o świadectwo ,ale o te 20 zł."*; na co usłyszał: *„to obraza policji, proszę do komisarjatu"*.

W rezultacie Cieśliński skarżył Dichtera *o opór władzy i o obrazę policji*, aliści sędzia *Kostecki*, wziąwszy pod uwagę zeznania *świadka naocznego*, *Lindwassera*, *który słyszał jak Cieśliński domagał się łapówki* i, uznawszy zeznania *Cieślińskiego* za niewiarogodne, *Dichtera uniewinnił*, a odpis zeznań Cieślińskiego polecił przesłać do prokuratora *dla pociągnięcia Cieślińskiego do odpowiedzialności karnej*.

Komisarjat 7-my P. P. zaapelował i sprawa znalazła się przed sądem odwoławczym.

Obronę *Dichtera* w obu instancjach wnosił adw. Konstanty *Klein*. *I. K.*

EDWARD BOYE.

Biedny hrabia

P. Teresa z Gorayskich **Zagórska** (Prądnik Czerwony) w liście do redakcji „**Głosu Narodu**" wyjaśniła, że „Henryk Ignacy **Łubieński**, autor potępionej broszury „**Droga na Wschód Rzymu**" nie jest identyczny z jej siostrzeńcem, Henrykiem **Łubieńskim**, bratankiem ogólnie znanego O. Bernarda, Redemptorysty". Bardzo mi się podobało to oświadczenie matrony krakowskiej. A to ci grom z jasnego nieba! Mało że arcybiskup **Kakowski** (prymas Królestwa Polskiego) „per suo providenziale gesto" (swym opiekuńczym czynem) potępił książkę, że koło świetnie napisanej broszury rozpętała się istna orgja jeszcze ta Teresa z Gorayskich **Zagórska!** Biedny hrabia, tem biedniejszy. że w konflikt wpada już poraz wtóry. W roku 1926, gdy był w Paryżu, redaktorem pisma „**Polak - Katolik**" zgodziłem się na jego prośbę pisywać „dla ludu" za darmochę. Po śmierci Żeromskiego wypociłem śliczny artykulas, utrzymany proszę wierzyć, w duchu niesłychanie prawomyślnym. Któregoś dnia hrabia wpadł jak bomba do mego hotelu. „Djogi panie"... wyszeptał zbielałemi ustami... co pan najlepszego zjobił". Okazało się, że omawiając walkę Arymana z Ormuzem, zapomniałem na śmierć że według dogmatu, w duszy ludzkiej zwycięża zawsze pierwiastek dobra. — Hrabia miał grube nieprzyjemności przez to; chciałbym mu dzisiaj mimowolną krzywdę wyrównać, ale obawiam się, że pisząc o wyklętej książce, oddam mu znów jakąś niedźwiedzią przysługę.

P. Henryk Ignacy **Łubieński** gorliwy katolik i wierny syn kościoła w broszurze swojej „**Droga na Wschód Rzymu**" (powinno być raczej: „**Droga Rzymu na Wschód**") miał odwagę wystąpić przeciwko akcji unijnej ze stanowiska polskiej racji stanu. Ponieważ my sankiuloty z „**Robotnika**" tę polską rację cenimy więcej niż wolę Watykanu. więc nie potrzeba mi w tej chwili żadnego „Secundum non datur" jak panu B. K. nprz. „Idea połączenia kościołów chrześcijańskich w jedność konfesyjną jest odwiecznym programem Rzymu. Uniwersalizm kościoła nie liczy się z partykularnemi interesami państw i narodów; dąży ku swemu celowi wbrew wszelkim przeszkodom. W chwili obecnej, gdy cerkiew prawosławna jest w upadku w rozkładzie i pognębieniu szanse są większe niż kiedykolwiek. Musimy to lojalnie przyznać. Ale z tego nie wynika wcale, aby marsz Rzymu na Wschód miał odbywać się kosztem Polski, jak za Batorego, za Zygmunta III lub za Sobieskiego. Wiemy. że zapłaciliśmy za to rozbiorami i płaciliśmy aż do utworzenia gubernji chełmskiej na naszych oczach".

Papież jest nieomylny tylko „de fide" (co do wiary) Nieomylności papieża jako **polityka** watykańskiego, zaprzeczyła natomiast historja. Przetnijmy środkową część mapy Włoch dwiema czerwonemi równoległemi linjami. Te dwie czerwone linje — to wieczna tragedja patryjotów włoskich, to wielkoduszny gniew Dantego, Machiavella, Mazziniego i Garibaldiego, choroba, gnębiąca do 1870 roku organizm Italji. Chcąc zachować państwo kościelne papiestwo musiało się przeciwstawiać energicznie próbom połączenia Włoch północnych z południowemi i popełniać grzechy narodowe w rodzaju polityki Leona X, Klemensa VII i ich następców. Według Machiavella religja była przyczyną wielkości Rzymu, ponieważ dzięki niej zachowała się czystość obyczajów. Natomiast skażenie religji chrześcijańskiej która zorganizowała kościół i państwo, stało się powodem tego, że Italja nie mogła się zjednoczyć narodowo. Przeniósłszy punkt ciężkości życia na ziemię, Machiavelli nie mógł gustować w cnotach mniszych, które rozbroiły niebo zniewieściły świat i nauczyły ludzi raczej pokornie znosić krzywdy, niż mścić się za nie. Wychowaniu ascetycznemu przypisywał słabość ducha i ciała czyniąc Włochów niezdolnymi do wygnania cudzoziemców i stworzenia niepodległego państwa. Stąd nienawiść do kleru i do papiestwa. Moralna jego rola prawie już nie wchodzi w grę. skoro fundamentem republik nie jest prawo boskie. lecz vox populi (wola ludu). Gdzież tu miejsce na interwencję nieba lub papieża? Pozostała niestety. interwencja polityczna. Ona to określiła fatalny kurs polityki zagranicznej Włoch aż do 1915 roku. Gdy przez wyłom w Porta Pia państwo włoskie wstępowało do Rzymu, świecka władza papieża nie była utopją melancholijną. Problemat kościelny lada chwila mógł rozpętać międzynarodową burzę. Klasyczna protektorka papieży Austrja, gotowa była każdej chwili pokusić się o interwencję restauracyjną. Na Francję nie można było liczyć. Po upadku cesarstwa zaczęła się w republice potężna klerykalna reakcja Rząd francuski marzył o krucjacie przeciwko Italji, detronizatorce papieży, zwłaszcza po uchwaleniu przez parlament włoski „legge delle guarantiggie" (prawa gwarancyjnego). Piękne zamysły do skutku nie doszły. ale ministrowie francuscy, obawiając się opinji publicznej nie chcieli uznać Rzymu za stolicę Włoch. Ta sytuacja w biegu lat musiała wywoływać niejednokrotnie przykre konsekwencje. Papież Pius IX nprz. dowiedziawszy się, że lokal pewnego seminarjum duchownego został zajęty przez władze, wystosował do króla list, żądając usunięcia okupantów. List kończył się następującym zwrotem: „Coraz bardziej uświadamiam sobie, że Rzym nie może być jednocześnie siedzibą Namiestnika Chrystusowego i Baala" — przedstawiciel tego Baala, minister **Cavour**, nie lękał się jednak pogróżek papieża. Kroczył wytrwale i nieugięcie po raz wytkniętej drodze. To samo robił **Mussolini**, który obejmując władzę nie zaliczał się do zbytnich przyjaciół Watykanu Po kilku latach dyktator zszedł ze swego antyklerykalnego stanowiska. państwo kościelne powstało jednak nie tyle dla miłości kościoła. ile dla podniesienia splendoru faszystowskiej stolicy. Gdy po wymianie paktów laterańskich doszło do ratyfikacji ich w izbie katolicy, kreujący już „il Duce" na podporę Stolicy Piotrowej. znacznie ochłonęli. W drwiącej mowie **Mussoliniego**, degradującej chrześcijaństwo do roli sekty, która nie byłaby niczem, gdyby nie rola Rzymu, można się było dopatrzeć łatwo cech lektury. „Il principe", a zwłaszcza rozdziału o „De principatibus ecclesiasticus".

Wsadziłem do artykułu ten przydługi ustęp o Włoszech jedynie poto, aby przypomnieć, że inne racje stanu kłócą się także nieraz z wolą Watykanu... „Pappè satan! pappè satan a leppè"... Któż odgadnie te słowa? Kto zgłębi tragedję z duszy tych, co utożsamiają polską rację stanu z watykańską?

Autor broszury „**Droga na Wschód Rzymu**", stwierdziwszy, że nasza racja leży nie w propagowaniu Unji, lecz w upaństwowieniu prawosławia, nie podkreślił wyraźnie rozbieżności interesów polskich i watykańskich. Mimo to ta rozbieżność nasunęła się nieubłaganie jako wniosek z całej rozprawy. Tragedja znana zresztą nie od wczoraj. Czy p. **Łubieński** przypomina sobie tę scenę z „Kordjana":

Szwajcar: Graf Kordjan, polak!
Papież: — Witam potomka Sobieskich.
Polska musi doznawać zawsze łask niebieskich?
Dziękczynień modły niosę za ów kraj szczęśliwy...

Albo:
Kordjan: „Ze skalanemi usty do kraju powrócę...
Papież: Na pobitych polaków pierwszy klątwę rzucę
Niechaj wiara, jak drzewo oliwkowe buja
A lud pod jego cieniem żyje.
Papuga: Alelluja!

— — — — — — — —

Biedny graf Kordjan; Biedny hrabia!

„Polowanie na męża"
niebezpieczeństwem publicznem
Tak orzekł starosta gorlicki p. Czuszkiewicz

Jak donosi „Naprzód", Koło związku młodzieży wiejskiej w **Strzeszynie** zwróciło się do starostwa w **Gorlicach** z prośbą o pozwolenie urządzenia przedstawienia amatorskiego. W odpowiedzi jednak otrzymało następujące, jaskrawo ilustrujące czasy obecne, pismo:

Starosta powiatowy gorlicki.
L. B. II. 255/32.
Gorlice, 4 listopada 1932 r.
Do
Zarządu Koła Młodzieży Wiejskiej
w Strzeszynie.

Na zasadzie art. 72 Rozp. Prez. R. P. z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem (Dz. U. R. P. poz. 341) odmawiam udzielenia zezwolenia na urządzenie w dniu 6 listopada 1932 r. przedstawienia amatorskiego i odegrania sztuki Bałuckiego „Polowanie na męża" i Pobratymca „W gospodzie pod Sroką", a to ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Przeciw powyższej decyzji można wnieść odwołanie do pana wojewody w Krakowie, które należy złożyć w Starostwie powiatowem w Gorlicach, w przeciągu dni 14, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia.

Starosta powiatowy:
(—) **Dr. Czuszkiewicz.**

Ponieważ pismo starosty nie przytacza żadnych innych motywów odmowy, prócz tytułów sztuk **„Polowanie na męża" i „W gospodzie pod Sroką"**, przyjąć należy, że „zapewne" w tych utworach scenicznych tkwi źródło obaw p. Czuszkiewicza o — „bezpieczeństwo publiczne"...

Obniżyć ceny biletów tramwajowych

Grono radnych miejskich zamierza wystąpić z wnioskiem w sprawie obniżenia ceny biletów tramwajowych, motywując to tem, że redukcja ceny biletu tramwajowego przyczyniłaby się do zwiększenia liczby pasażerów. Analogja może być przeprowadzona w danym wypadku z kolejkami dojazdowemi, które ostatnio obniżyły koszt przejazdu na niektórych swoich trasach Obniżenie to spowodowało znaczne zwiększenie frekwencji.

Nie zapominajcie o Zbiórce
na rzecz
Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

wszelkie zbędne przedmioty, starą lub nieużyteczną odzież, bieliznę, obuwie i t. p. oddawajcie dla Zakładów Towarzystwa.

Telefonujcie, ażeby zgłoszono się po odbiór 9-45-79; 274-55; 332-88.

Adres zbiórki: 807
Nowosielecka 1. Zakład Wychowawczy

Groźny pożar
Trzypiętrowego domu w Łodzi

W piątek wieczorem centrala straży ogniowej w Łodzi zaalarmowana została wiadomością o groźnym pożarze w północnej dzielnicy miasta.

W kilka minut po godzinie 21-ej zapalił się „Młyn parowy" Prakiera w domu przy ul. Jakóba Nr. 16. Po kilku chwilach cały trzypiętrowy dom stanął w płomieniach. W bezpośredniem sąsiedztwie znajdowały się olbrzymie składy zboża, oddzielone jednak od płonącego domu grubym murem, co uchroniło składy te od zniszczenia. Ogień, wskutek silnego wiatru, przerzucił się z gwałtowną szybkością na sąsiednie domy mieszkalne.

Na miejsce olbrzymiego pożaru przybyło 9 oddziałów straży ogniowej, która zajęła się przedewszystkiem zabezpieczeniem zagrożonych domów. Trzypiętrowego domu, w którym znajdował sie młyn, nie zdołano już uratować.

Straty, według prowizorycznych obliczeń, sięgają **750 tysięcy zł.** Przyczyny pożaru dotychczas nie zostały ustalone.

Zderzenie tramwaju z dorożką

Gdy z bramy domu, Obozowa 12, wyjeżdżał dorożkarz 50-letni Franciszek Adamczyk, najechał elektrowóz linji „16".

Wskutek zderzenia Adamczyk spadł, doznając potłuczenia prawego podudzia. Opatrzony w ambulatorjum.

Legendy zwierząt

Kto z nas nie słyszał powiedzenia „strusia polityka". W mitologji zwierzęcej struś uosabiał dotychczas głupią tchórzliwość. Okazuje się, w wyniku najnowszych badań w świecie zwierzęcym, że struś nie chowa nigdy głowy w piasek, lecz trawiony pragnieniem, rozgrzebuje dziobem górną warstwę piasku, aby dotrzeć do głębszych pokładów, przepojonych wilgocią. Czytaliśmy wszyscy niejednokrotnie o tajemniczych cmentarzach słoniów. Według legend, słoń, przeczuwając zbliżającą się śmierć, odchodzi na jakąś zaszytą w głębi puszczy pustelnię i tam oddaje ostatnie tchnienie. Legenda romantyczna, lecz nieprawdziwa, wynikła z tego, że nigdy nikomu się nie udało napotkać w dżungli zwłoki słonia. Faktem jest, że słoń umiera jak wszystkie inne zwierzęta, ale zwłoki jego są tak łakomym kęsem dla drapieżników dżungli, że zostają natychmiast rozszarpane i pożarte. Dlatego nikt nigdy nie widział umarłego słonia. Któż to wytropił te tajemnice zwierząt i zdementował zastarzałe legendy. Badacz puszczy Martin Johnson i jego żona Osa, którzy spędzili w najtajniejszej głębi Afryki dziesiątki lat. W chwili obecnej niema na świecie lepszych specjalistów w zakresie fauny i flory dżungli. Z ostatniej swej wyprawy do Konga przywieźli oni film **„Congorilla"**, który został nazwany **„filmową księgą dżungli"**. Film ten ma wkrótce ukazać się w Warszawie

Sensacyjny proces lekarza
O dostarczanie morfiny

W Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu został ogłoszony wyrok w głośnej sprawie doktora medycyny **Gęsikowskiego**, skazanego przez Sąd Okręgowy na **3 lata więzienia** za dostarczanie pacjentom za wysokiemi opłatami morfiny.

Sąd Apelacyjny obniżył wymiar kary do **jednego roku więzienia**, z czego połowę darowano mu na podstawie amnestji, wykonanie zaś drugiej połowy zawieszono na 3 lata; pozatem odebrano p. Gąsikowskiemu prawo uprawiania praktyki lekarskiej w ciągu 3-ch lat.

Bunt w więzieniu rybnickiem

„Gazeta Robotnicza" z dn. 19 b. m. donosi:

Wczoraj rano o godz. 6,30 mieszkańcy domów w okolicy więzienia karno-śledczego w **Rybniku**, zbudzeni zostali niezwykłym krzykiem, dochodzącym z za murów więziennych. Krzyk i hałas nie ustawały i trwały do godz. 9.

Jak się okazało, w więzieniu wybuchła rewolta. Na temat przyczyn rewolty więziennej oraz jej rozmiarów, zaczęły krążyć najdziwaczniejsze wieści, spotęgowane jeszcze tem, że do więzienia przybyły silne oddziały policji, potem nadjechała straż pożarna, a wreszcie zmobilizowano ślusarzy. Licznie zebrany tłum słyszał okrzyki pochodzące z za murów: „Precz z naczelnikiem więzienia"! „Precz z administracją"! „Niech żyje głodówka"!

Po mieście krążą tymczasem najdziwaczniejsze wieści. Jedni twierdzą, że rewolta wybuchła wskutek nieludzkiego bicia więźniów, przez jednego z urzędników. Inni znów twierdzą, że rewolta jest skierowaną wyłącznie przeciwko naczelnikowi więzienia, który ma być niezwykle surowym i za najdrobniejsze przewinienia, czy przekroczenia regulaminu, ma wymierzać nieludzkie kary.

Dziś w Radjo

10.25 — 10.30 Program na dzień bieżący. 10.30 — 11,55 Transmisja ze Lwowa. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12,10 Program na dzień bieżący. 12,10 — 12.15 Pomunikat PIM. 12.15 — 14.00 Poranek symfoniczny. 14,00 — 14.20 „Porady weterynaryjne". 14.20 — 14.40 Muzyka ze Lwowa. 14.40 — 15.00 Odczyt. 15.00—16.00 Muzyka ze Lwowa. 16,00 — 16.25 Program dla młodzieży. 16,45 — 17.00 „Kącik językowy". 17.00 — 17.55 Koncert solistów. 17.55 — 18.00 Program na dzień następny. 18.00 — 19,00 Muzyka lekka. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19,55 Słuchowisko. 19.55 — 20.00 Przerwa. 20.00 — 20.40 Recital śpiewaczy. 20,40 — 22.45 Transmisja z Wiednia. 22.45 — 22,55 Muzyka taneczna. 22.55 — 23.00 Urzędowy Komunikat PIM. 23,00 — 24.00 „Oaza".

Trzy miesiące za brudy

Starosta grodzki Warszawa-Praga pociągnął do odpowiedzialności karno-administracyjnej właściciela posesji przy ul. Jagielońskiej 12, Berka Lichtenbauma, który uporczywie nie wykonywał zarządzeń władzy administracyjnej w sprawie sanitarnego stanu domu. Lichtenbaum został ukarany aresztem bezwzględnym na przeciąg 3-ch miesięcy.

Obniżka cen elektryczności

Jak się dowiadujemy, sprawa obniżenia ceny elektryczności w Warszawie jest przesądzone. Dn. 21 b .m. ukazać się ma oficjalna enuncjacja ministra przem. i handlu.

Minister nie odrzuci orzeczenia komisji arbitrażowej, a tem samem wejdzie w życie.

Obniżka ceny prądu dotyczyć będzie zużycia energji elektrycznej, poczynając od 7 września r. b.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

10,000 zł. na Nr. 8779.

Po 5.000 zł. na Nr 118016 71165.

Po 1.000 zł. na Nr. 97927 147278 59478 75947 141968 85430.

Po 500 zł. na Nr.: 130392 76930 115548 76021 136815 95080.

Po 400 zł. na Nr.: 54932 135525 14363 116049 74260 146976 23471 32375 127042 112368 3038 59818 103837 6029.

Po 200 zł. na Nr.: 45162 129982 80586 63834 61926 62371 95155 122514 83440 102597 64116 129982 114881 23487 134270 6001 37494 25087 61690 62190 55658.

Po 150 zł. na Nr.: 103185 46887 47656 112939 44046 124347 9255 139769 132576 26148 54283 138391 57289 77047 117629 100177 147899 21722 126248 111544 60506 141160 76303 128156 118156 11477 108261 64471 34063 75817 129418 146129 125074 143225 5074 127619 55698 46728.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8,90½; frank francuski 34,90; funt szterling 29,10; marka niemiecka 211,35; szyling austrjacki 107; korona czeska 26; korona duńska 148; korona norweska 145; korona szwarjcarska 150; czerwońce drobne 1.75; grubsze 1.95; frank szwajcarski 171.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pożądana".

APOLLO: „Pieśń nocy".

ATLANTIC: „Bezdomni".

BAJKA: „Współczesny korsarz" i „Wyspa straceńców".

COLOSSEUM: „Boczna ulica".

COLOSSEUM (mała sala): „Ben Hur".

CASINO: „Sto metrów miłości".

CAPITOL: „Obcym wolno całować" i „Pułkownik i jego sługa".

CRISTAL: „Pat i Patachon jako strzelcy" i „Eddie Polo w zasadzce".

EUROPA: „Blond-Wenus".

FAMA: „Żona na jedną noc".

FORUM: „Życie za złoto z Tom Mixem.

FILHARMONJA: „Czar jej oczu".

GOPLANA: „Pociąg samobójców".

HELJOS: „Gehenna kobiet".

HOLLYWOOD: „Student - żebrak" i rewja.

KOMETA: „Pod wrogim sztandarem" i rewja.

LOS: „Marynarz wbrew woli" i „Jim postrach prerji".

LUX: „W wirze Paryża".

MAJESTIC: „Drewniane krzyże".

MIEJSKI: „Flip i Flap w Legji".

MASKA: „Wesoły Madryt".

METROPOLIS: „Monte Carlo".

MEWA: „Królowa podziemi" i „Buster się żeni".

MIRAŻ: „Scotland Yard".

OAZA: „Wesoły porucznik" i „Bezimienni bohaterowie".

PAN: „Biała trucizna".

PALACE: „Rozkoszna przygoda".

POLONIA: „Wyrok morza".

RIVIERA: „Legjon ulicy".

ROXY: „Teodozja Sewastopol" i rewja.

SOKÓŁ: „Liljanka chce się rozwieść" i „Niedobrane małżeństwo".

STYLOWY: „Czemp".

ŚWIATOWID: „Człowiek-małpa".

TON: „Miłość Dońskiego kozaka".

TOMBOLA: „Oskarżona" i „Świat na opak".

UCIECHA: „Człowiek, którego zabiłem".

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sensacyjna sztuka p. t. „Kapitan z Koepenick" z Jaraczem w roli tytułowej. Reżyserja Schillera.

Z OPERY. Dziś o godz. 3 pop. po cenach zniżonych ukaże się melodyjna operetka „Napoleon i Teresina". Wieczorem „Faust" z „Nocą Walpurgji".

TEATR NARODOWY daje dziś dramat A. Tołstoja „Car Iwan Groźny".

Dziś o godz. 4 pop. arcydzieło molierowskie „Skąpiec".

TEATR NOWY. Dziś komedja Devala „Mademoiselle" w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie komedja Jana Adolfa Hertza „Podróż poślubna pana dyrektora".

Dziś o godz. 4-ej „Hulla ben Bulla".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie arcydzieło Straussowskie „Nietoperz".

Dziś o godz. 3 pop. ostatni raz „Cyrano de Bergerac".

TEATR ARTYSTÓW. Dziś baśń fantastyczna p. t. „Księżniczka chińska".

Dziś o godz. 3½ pop. „Krakowiacy i górale"

„BANDA". TEATR MAŁY. Codziennie „Jarmark śmiechu" z Ordonówną, Pogorzelską, Jarossym i Dymszą na czele całego zespołu „Bandy".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja p. t. „Yo-Yo". Udział biorą Mankiewiczówna, Kalinówna, Krukowski na czele zespołu.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29): Dziś i codziennie sztuka Krystyny Winsloe „Dziewczęta w mundurkach".

Dziś o godz. 4 pop. „Człowiek z teką".

TEATR „8.30" daje codziennie piękną operetkę Stolza „Peppina" w adaptacji J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego.

TEATR REWJI „LOTOS". Rewja p. t. „Czy tańczysz już Buiginę".

„WESOŁY TEATR" NA CHŁODNEJ. — Dziś i codziennie widowisko muzyczne w 3-ch aktach p. t.: „Hotel Rozwodowy".

TEATR REWJI „MIGNON": „Śmiej się z tego".

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Dzisiejszy poranek symfoniczny (g. 12 w poł.) poświęcony jest twórczości Czajkowskiego.

O godz. 3-ej po południu odbędzie się recital fortepianowy wybitnego pianisty Stanisława Szpinalskiego. W programie utwory Bacha, Beethovena, Schumanna, Szopena, Debussy'ego, Liszta.

„BAJ" — teatrzyk kukiełek na Żoliborzu daje dziś 2 przedstawienia (o godz. 12 i 4) w sali Konserwatorjum, Okólnik 5.

TEATR DLA DZIECI „JASKÓŁKA" w „HOLLYWOOD" odegra dziś o godz. 12.15 pop. po raz trzeci bajkę Aliny Kwiecińskiej „20 Krasnoludków".

JEDYNY WYSTĘP BENDERA. Znakomity bas polski Edward Bender da się słyszeć w Warszawie jedyny raz dziś o g. 8.15 w sali im. Fr. Chopina.

„BAL U KRÓLA ĆWIECZKA". Konkurs tańca dla dzieci. Dziś o godz. 4 pop. w teatrze „Nowości" odbędzie się wesołe widowisko dla dzieci młodszych i starszych p. t. „Bal u króla Ćwieczka" z muzyką i śpiewem. Atrakcją widowiska będzie konkurs tańca dla dzieci. Zwycięzca konkursu otrzyma bezpłatny roczny kurs nauki w szkole tańca p. Wysockiej.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś o g. 4.30 i 8 wiecz. wielki program otwarcia z udziałem artystów z trzech kontynentów: z Europy, Ameryki i Azji.

Samobójstwo

Przy ul. Wspólnej 34, gdy o godz. 7-ej Zofja Chlipalska weszła do kuchni, zastała leżącego na podłodze brata ciotecznego, 50-letniego Romana Merkowskiego, felczera i właściciela zakładu fryzjerskiego przy ul. Elektoralnej 3.

M. trzymał w ręku rurkę gumową od maszynki gazowej, przy której kurki były odkręcone. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Dochodzenie prowadzi policja 13 komis. Denat nie pozostawił żadnego listu. Według zeznań Chlipalskiej, Merkowski mówił swego czasu do niej: „Muszę umrzeć śmiercią honorową".

Ograbiony i pobity

46-letni Jan Michalczyk, maszynista, przyjechał z Ameryki i wstąpił do mieszkania swego znajomego Jana Nowaka, wraz z bratem ciotecznym, Władysławem Mikołajczykiem.

W nocy Mikołajczyk okradł brata, zabierając mu 300 dolarów, 100 zł. oraz palto, bieliznę i ubrania. Gdy okradziony obudził się, napastnik pobił swą ofiarę, zadając rany tłuczone głowy, czoła i nosa, poczem wraz z łupem zbiegł.

Rannego opatrzył lekarz Pogotowia. Sprawca poszukiwany jest przez policję.

Napad na kierowcę

Na rogu ul. Dobrej i Tamki na kierowcę 28-letniego Aleksandra Matysiaka, napadł nieznany sprawca, domagając się zwrotu 10 zł. długu. Gdy M. odmówił, wówczas napastnik zadał ranę ciętą dolnej powieki lewego oka, poczem zbiegł. Rannego Matysiaka opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Poród na dworcu

W poczekalni dworca Warszawa — Gdańska zasłabła 35-letnia Antonina Ryciowa (Białołęka Dworska), przy mężu. Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł chorą wraz z noworodkiem do zakładu położniczego św. Zofji.

STAN POGODY

POGODNIE.

Dość pogodnie, rankiem miejscami mglisto. Nocą znaczne przymrozki (do 10 st. w Wileńskiem), dniem temperatura w pobliżu zera. Słabnące wiatry północne, potem miejscowe lub cisza. *Pozostałe dzielnice:* Najpierw chmurno lub mglisto z zanikającemi gdzieniegdzie opadami śnieżnemi. Nocą kilkunastostopniowe przymrozki.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SAMOTNY, dobrej prezencji, lat 32, wykształcenie 7 klas gimn., b. urzędnik, zdrów i energiczny, bezwzględnie uczciwy, prosi o jakąkolwiek pracę, ewent. fizyczną, za każde zaofiarowane wynagrodzenie, względnie za najskromniejsze wyżywienie i kąt do spania. Łaskawe oferty do adm. „Robotnika" dla Stacha.

BUCHALTERKA - biuralistka, rutynowana, długoletnia praktyka, poszukuje posady. Wymagania skromne. Wielka 4 m. 2.

SZOFER - MECHANIK, sumienny, uczciwy, b. dobre świadectwa, poszukuje jakiejkolwiek pracy tylko za utrzymanie i pomieszczenie. Zaraz. Mogę wyjechać. Zgłoszenia: Paweł Korszun, Warszawa, ul. Tarczyńska 14 m. 79.

MAŁŻEŃSTWO SPOKOJNE, BEZDZIETNE prosi o kuchnię za usługę. Świadectwa oraz poważne referencje. Telef. 417-33.

Student W. S. H. udziela lekcji w zakresie 8-iu klas. Specjalność niemiecki. Wiadomość — Wspólna 16 m. 39.

Tapicer dekorator były czeladnik Szczerbińskiego tanio przerabia materace lub kozetki 10 zł., założenie gustownie okna firanek 1 zł., wybijam drzwi, kroję pokrowce, dekoracje. Hoża 11 tel. 858-39, tapicernia Komorek.

Studentka udziela lekcyj — specjalność niemiecki. Ceny przystępne. Grzybowska 18/38.

Szofer-mechanik sumienny, uczciwy. Bardzo dobre świadectwa, poszukuje jakiejkolwiek pracy, zaraz. 30 zł. miesięcznie. Może być na wyjazd. Zgłoszenia: Paweł Korszun, Warszawa, ul. Ttarczyńska 14 m. 79.

Magister matematyki udziela lekcyj: specjalność: matematyka, fizyka. Grzybowska 18/38.

St. U. W. przyjmuje lekcje w zakresie 8-iu klas. Towarowa 25/42 g. 8—10 w.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

CO ZOBACZYMY DZIŚ NA BOISKACH

Dziś odbędą się w Polsce następujące ważniejsze imprezy sportowe:

NA BOISKACH ROBOTNICZYCH

Na **Skrze** rozegrane zostaną dwa mecze. O godz. 9 lekkoatleci walczyć będą z kolarzami w piłkę nożną (mecz rewanżowy), a o godz. 13-ej **Skra** grać będzie z **ZASS.**

W **ŁODZI odbędzie się decydujący finałowy mecz o robotnicze mistrzostwo Polski pomiędzy WIDZEWEM a RKS „ZAGŁĘBIE".** Równocześnie obradować będzie Wydział Piłki Nożnej ZRSS.

W **KRAKOWIE** rozegrany zostanie finałowy mecz o robotnicze mistrzostwo Krakowa **Zwierzyniecki — Legja.**

ZAWODY W WARSZAWIE

Boisko Polonii godz. 12 mecz ligowy Polonia — 22 pp. (Siedlce).

Teatr Nowości godz. 20 międzyklubowe zawody bokserskie o następującym programie: Kenigswein (Makabi) — Polak (Skoda), Borensztein (M) — Matuszewski (S), Anders (M) — Cyran (S), Wdowiński (Barkochba Łódź) — Bąkowski (S), Wysocki (M) — Stahl I (IKP Łódź), Pilnik (ŻAKS Wilno) — Pisarski (S), Stahl II (IKP Łódź) — Antczak (S).

Sala konferencyjna PUWF (Myśliwiecka 3—5) godz. 9,30 nadzwyczajne walne zgromadzenie Ligi PZPN.

Basen w Domu Akademickim godz. 18 mecz pływacki Uniwersytet — Politechnika.

Ośrodek WF. godz. 9 początek turnieju gier Warsz. OZGS.

Boisko Orła godz. 11 Reduta — Lawina, godz. 73,30 Sparta — Laur.

IMPREZY NA PROWINCJI

W **Krakowie** mecz ligowy Cracovia — Legja.

We **Lwowie** mecz ligowy Czarni — Warszawianka.

W **Częstochowie** mecz o wejście do Ligi (finałowy) Podgórze — Legja poznańska.

JEDNA Z LICZNYCH AFER PIŁKARSKICH URZĘDOWO ZAKOŃCZONA

Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny PZPN zakończono definitywnie sprawę meczu półfinałowego o wejście do Ligi między Podgórzem i przemyską Polonią. W sprawie tego meczu Polonia założyła protest, motywując tem, że podany przez Podgórze w składzie gracz **Myoon** nie brał udziału w meczu. Tymczasem po przeprowadzeniu odpowiedniego dochodzenia, okazało się, że gracz ten brał jednak udział w zawodach, wobec czego protest Polonji został odrzucony.

WYJAZD WARTY DO BERLINA ODŁOŻONY

Wyjazd piłkarskiej drużyny Warty na mecz do Berlina został odłożony. Nastąpi on prawdopodobnie w pierwszej połowie grudnia, dokładny termin jednak nie został jeszcze ustalony.

GROŹBA IKP ODNIOSŁA SKUTEK

Polski Związek Bokserski cofnął się przed groźbą IKP i potwierdził wynik walki o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, rozegranej pomiędzy IKP a PKS. IKP, jak wiadomo, w meczu tym zwyciężył w stosunku 10:6. PKS założyło protest przeciwko zwycięstwu Taborka, który, zdaniem PKS, nie miał prawa brać udziału w mistrzostwach Polski ze względu na młody wiek.

Początkowo, na skutek protestu, mecz został zweryfikowany 8:8. Obecnie jednak Polski Związek Bokserski zdecydował definitywnie uznać w mocy wynik, uzyskany na ringu. Stało się na skutek groźby IKP, wycofania się z rozgrywek w razie uwzględnienia pretensji PKS.

Dr. ALCIDES GRECA,
poseł z okr. Santa-Fé (Argentyna).

GENJUSZ

(Wspomnienia z czasów piastowania mandatu).

Nie wiem, gdzie i kiedy go poznałem. Milczący, bojaźliwy, ubogo ubrany, przypominał pstrego kocura. Na zebraniach partyjnych nigdy się do mnie nie zwracał. Na ustach miał zgorzkniały uśmiech. Zdaje się, że nie stronił od wódki, ale trzymał się zawsze mocno na nogach.

Skromnie prosił: — Panie doktorze, proszę mi pomóc w ciężkiem położeniu.

Rzadko przychodził do mnie do domu, oczekując mnie cierpliwie na rogu ulicy. Prawdopodobnie wiedział, że moja francuska gospodyni zatrzaśnie mu drzwi przed nosem ze słowami: — Pan doktór wyszedł.

Chciałem wejść do tramwaju, gdy wyrósł przedemną z pod ziemi:

— Panie doktorze, jestem w potrzebie...

— Co, znowu?

— Tylko raz jeszcze, panie doktorze.

Gdy Serapio przekonał się, że jego kredyt jest na ukończeniu, wziął się na sposoby i nabrał mnie kilkakrotnie. Opowiem o tem kolejno.

— Panie doktorze, teraz nie będę już pana napastował. Udaję się do Mais, ma tam być dużo roboty. Ale muszę pana prosić o dame mi na drogę.

— Ile kosztuje przejazd?

— Dwa czterdzieści.

— Proszę. I żebyś się więcej nie pokazywał.

— Nie, panie doktorze. Serdecznie dziękuję!...

Po dwuch tygodniach:

—Panie doktorze, udaję się do Karkaranji. Dostałem tam pracę. Ale trzeba zapłacić należność agencji pośredniczącej.

— Cooo? Więc nie pojechałeś do Mais?

— Owszem. Było tam jednak już wielu robotników. Nie otrzymałem zajęcia i musiałem wracać piechotą.

Wzruszyło mnie. Rzekłem: — Podróż do Karkaranji jest krótsza.

— Tak. Trzy pesety wystarczą mi.

— Przecież droga nie kosztuje nawet jednej!

— Muszę zapłacić w biurze werbunkowem, inaczej nie otrzymam pracy. Po raz ostatni, panie doktorze!

— Ale stanowczo po raz ostatni.

Po pewnym czasie podróże stawały się coraz krótsze... Wreszcie postanowiłem skończyć—nie chciałem o nim więcej słyszeć.

Minął miesiąc, kwartał. Serapio nie pokazywał się. Inni zastąpili go w zupełności. Aż pewnego ranka, wychodząc wcześnie z domu, zetknąłem się z nim. Miał na głowie czapkę kolejarską, a w ręku latarkę.

— O, panie doktorze, nie będę już pana więcej nudził, mam zajęcie na kolei. Będę pilnie pracował. Chciałbym panu podziękować za to, co pan dla mnie uczynił.

— No, cieszę się. Ale uważaj, nie upij się znów.

— Cóż znowu! Panie doktorze, przepraszam bardzo. Jeszcze raz chcę pana o coś prosić: Jestem winien w hotelu kilka peset, nie chcą mi wydać walizki. Pięć peset pokryje należność. Panie doktorze, naprawdę ostatni raz!

— Pięknie. Skoro tak jest... Ale z pewnością ostatni raz.

— Stokrotne dzięki.

Wieczorem znalazłem się w lokalu partyjnym. Mówię do prezesa:

— Wiecie już? Serapio jest znów przy kolei.

— Co? Więc i wyście wpadli?

— Jakto — wpadłem?

Prezes uśmiecha się ironicznie:—Zjawił się pewnie do was z latarką?

— Tak. I powiedział, że pracuje na kolei.

Prezes wybuchnął głośnym śmiechem.

— Bujda, doktorze. Z latarką i zdobytą czapką obszedł już wszystkich naszych funkcjonarjuszy. Człowiek, który mu wypożycza latarki, czeka na najbliższym rogu, aby ją otrzymać z powrotem. Sądzę, że pobiera procenty...

Odtąd Serapio nie żądał odemnie pieniędzy. W milczeniu wałęsał się po lokalu, dzieląc z towarzyszami ich złe i dobre nastroje. W czasie zebrań trzymał się nieco na uboczu, zapatrzony zawsze przed siebie. Zdawało się, iż myśli o czemś innem i że jest tylko cieleśnie obecny.

Raz zażartowałem sobie z niego: — Jakże tam na kolei? Czy cię znów wyrzucili?

Odpowiedział mi uśmiechem nawpół gorzkim, nawpół słodkim.

W rok później Serapio przyszedł do mnie z pliką brudnych papierów w ręku.

— Nie chcę pieniędzy, panie doktorze, lecz proszę o pomoc w uzyskaniu odprawy z kasy koleowej.

Przejrzałem papiery. W istocie miał za sobą czternaście lat pracy. Mógł tedy liczyć na około 800 peset. Uprzedziłem go, że w razie odbioru wkładu, straci prawo do renty, i radziłem czekać. Może zostanie znów przyjęty na kolej... ale nie tak, jak wtedy. Uczynił ruch, jakgdyby nie zrozumiał aluzji.

— Nie, panie doktorze. Sprawa ulegnie przedawnieniu, jeżeli nie upomnę się. Pragnę z temi pieniędzmi wrócić do żony i córeczki i urządzić się.

Raz po raz zjawiał się później z zapytaniem, czy otrzymałem już decyzję. Pewnego dnia ośmielił się:

— Panie doktorze, nie mam co jeść. Niech mi pan pożyczy kilka peset; gdy otrzymam odprawę, zwrócę je.

Prośba odniosła skutek i ponowiła się potem cztero - pięciokrotnie. Przez trzy miesiące Serapio nie pokazywał się. Wreszcie któregoś popołudnia przyszedł smutny i przygnębiony.

— Jeszcze niema odpowiedzi?

— Nie. Haniebnie długo zwłóczą. Zaraz napiszę do kasy.

Serapio otrzymał odemnie jeszcze jedną pożyczkę, a w trzy dni później nadeszła odpowiedź: Odprawa została wypłacona przed dwoma miesiącami za pośrednictwem banku miejskiego.

Wieczorem zapytałem towarzyszy: — Czy kto z was nie widział Serapia? Biedny chłop! Zdaje się, że mu ktoś ukradł odprawę. Kto wie, w czyje ręce się dostał.

Po pięciu minutach zawołano: — Oto idzie Serapio;

— Serapio! Komu dałeś pełnomocnictwo? Ktoś podjął twoje pieniądze.

— Nie, panie doktorze. Sam odebrałem przed dwoma miesiącami.

— Podły psie! Dlaczego pozwoliłeś, abym przed trzema dniami napisał upomnienie?

Byłbym go uderzył, gdyby ktoś nie zatrzymał mi ramienia.

Od dwuch lat Serapio nie przychodzi. Prawdopodobnie przygotowuje nowe oszustwo. Co gorsza: mam wrażenie, że i tym razem wypadnę. Tłom. K. L.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.